

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Narady londyńskie.

=○=

Historia paktu gwarancyjnego, licząca już sześć miesięcy trwania, wzbogaci się niebawem o nowy epizod. Będzie nim konferencja londyńska, podczas której reprezentanci Francji i Anglii przeprowadzą dyskusję w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką z 16 czerwca. P. Briand, który w poniedziałek przybył do Londynu, spotka się dziś, we wtorek, po raz pierwszy z p. Chamberlainem i ma z nim radzić przez trzy dni. Według informacji dzienników paryskich, p. Briand przywiózł z sobą gotowy projekt odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką, oraz projekty układów arbitrażowych, które Niemcy mają zawrzeć z Polską i Czechosłowacją.

Według tych samych informacji, stanowisko zajęte przez gabinet francuski jest tego rodzaju, iż musi spotkać się z pełnym uznaniem polskiej opinii publicznej, gdyż czyni zadość zasadniczemu postulatowi naszej polityki zagranicznej w stosunku do Niemiec i Francji.

W szczególności projekt odpowiedzi francuskiej ma nie uznawać podobno żadnego z kardynalnych punktów noty Stresemanna. I tak projekt ten domaga się kategorycznie od Niemiec wstąpienia ich do Ligi Narodów bez żadnych zastrzeżeń, a więc z pominięciem żądanej przez nich zmiany art. 16. Statutu Ligi Narodów; pozostawia dalej Francji całą swobodę działania w zakresie niesienia pomocy jej sprzymierzeńcom, tj. Polsce i Czechosłowacji; wreszcie nie przychyła się do wniosku Niemiec, by w czasie, poprzedzającym ich wstąpienie do Ligi, przeprowadzono ogólne rozbrojenie, gdyż żądanie takie nie znajduje żadnego uzasadnienia w projektowanym pakcie gwarancyjnym.

Prasa francuska twierdzi, że co do dwu pierwszych punktów nie będzie żadnej odmienności zapatrywań pomiędzy p. Briandem a Chamberlainem. Wątpliwe jest również, aby premier angielski robił poważniejsze trudności co do przyjęcia punktu trzeciego.

Te wiadomości o treści noty Brianda wywołały przygnębiające wrażenie w Niemczech, gdzie liczą się już z definitywnym pogrzebaniem projektu p. Stresemanna.

Nie brak jednakże wiadomości, które dla nas brzmią mniej optymistycznie. Taka jest przede wszystkim nota, którą belgijski minister spraw zagranicznych p. Vandervelde miał wysłać do Foreign Office'u. Rząd belgijski miał w niej dopuścić w zasadzie możliwość rewizji Traktatu Wersalskiego na zasadzie art. 19. Statutu Ligi Narodów, a nadto stanąć na stanowisku, że Francja, jako gwarantka układów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją, w razie naruszenia ich przez Niemców, nie ma prawa i obowiązku bezwzględnie spieszyć na pomoc, lecz ma wyczekać decyzji Ligi Narodów.

Oczywiście stanowisko takie byłoby przekreśleniem sojuszu polsko-francuskiego i zbliżyłoby się bardzo do tego, co niemieckiej, to też wywołało duże zaniepokojenie w Paryżu, którego na-

wet zaprzeczenia z Brukseli nie usunęły w zupełności.

Tym politykom angielskim i nieangielskim, którzy ludzą się dobrą wia-

ra i pokojowym usposobieniem Niemiec, doskonale pouczenie dał znany publicysta, senator i b. minister p. Henri de Jouvenel, który w „Le Matin“

Briand wyjechał do Londynu.

Paryż. 10 sierpnia. (PAT.) Dziś o g. 12 w południe odjedzie do Londynu Briand w towarzystwie Filipa Berte-

lotta i Fromageota. Sadza, że Briand we czwartek wróci do Paryża.

Brak orientacji w angielskiej prasie co do sytuacji politycznej Europy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża, w „Journal de Debats“ znany pisarz polityczny p. Gauvain ostro krytykuje stanowisko prasy angielskiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Prasa ta domaga się dopuszczenia do konferencji dyplomatycznej aliantów przedstawicieli Niemiec.

Gauvain zarzuca dziennikom angiel-

skim brak orientacji w realnym stanie rzeczy jaki jest w Europie, a dalej brak zdolności przewidywania oraz fatalne rady, jakie dają rządowi.

„Oświadczamy bez osłonek, konkluduje Gauvain, że nie mamy żadnego zaufania do oceny sytuacji podawanej przez prasę angielską, ani też nie mamy zamiaru poddawać się naciskowi jaki usiłuje na nas wywrzeć“.

Wroga dla Francji akcja angielska na terenie Syrii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża „Le Journal“ publikuje sensacyjny artykuł, w którym zarzuca Anglii wrogą działalność przeciw Francji na terenie Syrii. Ostatnia umowa między Francją a Anglią w sprawie Bliskiego Wschodu została

podpisana niechętnie przez rząd angielski. Anglicy kierują akcją w Syrii przez arabską rodzinę Husseiniów, oddaną Anglii, a niezależnie od tego posługują się całą rzeszą agentów, którzy działają na szkodę Francji.

Nowa organizacja komunistyczna wykryta na Wołyniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (zo) Z Równego donoszą, że władze polityczne, powiatu Kostopolskiego na Wołyniu wpadły na trop organizacji komunistycznej wśród młodzieży wiejskiej t. zw. „Komsomol“. Główna kwatery agentów komunistycznych znajduje się w miasteczku Bereźnem, oddalonem o 25 km. od granicy polsko-sowieckiej.

Rewizja przeprowadzona u podejrzanych osobników dała nadspodziewane wyniki. Ze znalezionej korespondencji

okazało się, że organizacja ta istnieje tu od 1922 roku i przez cały ten czas pozostawała w ciągłym kontakcie z sowiecką Rosją a w szczególności z centralnym komitetem związku Komsomolców w Żytomierzu, skąd otrzymywała instrukcje i pieniądze. Działalność prowadzoną była na całym Wołyniu i Polesiu. Dotychczas aresztowano 10 przewodców tej organizacji i osadzono ich w więzieniu w Równem. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

15 milionów na cele budowlane.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (zo) Ogółem do chwili obecnej Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele gospodarcze 225 pożyczek na sumę 15.2 milj. Do dnia dzisiejszego centrala Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przy-

znała 157 pożyczek budowlanych na sumę 11.9 milj. Oddział banku w Krakowie przyznał 16 pożyczek na sumę 1.1 milj. Oddział lwowski 42 pożyczki na sumę 2 milj., zaś Oddział poznański 10 pożyczek na sumę 0.2 milj.

wyjaśnił, że nota niemiecka redagowana była z myślą o pewnej specjalnej wojnie, mianowicie polsko-rosyjskiej. De Jouvenel przyznaje, że racie mają ci, którzy chcieliby Niemcy widzieć jak najprędzej w Lidze Narodów bo dzień, w którym 60 milionów Niemców odda jej do dyspozycji swój wspaniały system organizacyjny, może istotnie oznaczać nadejście solidarności europejskiej, obawia się jednak, że dzień ten może być tylko dniem oszustwa. „Niemcy bowiem, zabezpieczone nad Renem przez pakt gwarancyjny, zobowiązany, wynikających z art. 16. statutu, a więc upoważnione w ten sposób do nieprzepuszczania żadnej pomocy do Polski, stałyby się, w wypadku zaatakowania Polski przez Sowiety, osłoną dla Rosji przed Europą, nie ryzykując przytem ani grosza i ani jednego człowieka. Obecność zaś ich w Radzie Ligi Narodów przeszkodziłaby jednomyślności, niezbędnej do działania i rozluźniłaby solidarność europejską.“

Oprócz głosu sen. de Jouvenel, politycy obradujący w Londynie winniby zaznaczyć się dobrze z przebiegiem czwartkowej dyskusji nad sprawą optantów w berlińskim Reichstagu, która przedstawiłaby im w właściwym świetle niemiecką chęć utrzymania pokoju w Europie. Dobrze byłoby, aby p. Chamberlain zaznaczył się z poglądami takiego np. posła Kubege, który wywodził, że Polska całą swą kulturę zawdzięcza Niemcom i że należałoby energicznie wziąć się do tego, ażeby to „państwo rabunku“ nauczyło się manier państwa opartego na prawie. „Polska była i będzie wrogiem Niemiec. Polska powinna zniknąć z powierzchni ziemi“ — tak zakończył swe przemówienie ów dzielny Niemiec. Przedstawiciel zaś niemieckiej partii ludowej, dr. Mittelmann oburzał się na „krzywdę“, wyrządzoną Niemcom przez Polskę i dodał: „to, co powiedziano o dzwonach strasburskich, że one tylko po niemiecku dzwonią, odnosi się również do Gniezna, Poznania, Torunia i Grudziądza“. Mniej namietnie, ale przez to właśnie jeszcze mocniej sformułował stosunek Niemiec do Polski poseł Bredt ze Zjednoczenia gospodarczego, który oświadczył, że Niemcy z Polską muszą się liczyć tylko jeszcze przez kilka lat, a z Rosją przez całe wieki.

Te iście pruska nienawiść do Polski zionące przemówienia niemieckich reprezentantów parlamentarnych winni p. Briandowi uświadomić w całej pełni — jeśli by jeszcze o tem nie był przekonany — że idea odwetu by najmniej w Niemczech nie słabnie, ale z dniem każdym przybiera na sile, a p. Chamberlainowi, że wszystkiego innego może się po Niemczech spodziewać, ale nie dażności pokojowych i pacyfikacji Europy.

Wyniki narad londyńskich zostaną podane do wiadomości gabinetów w Brukseli, Rzymie i Tokio, a nadto p. Briand przed wysłaniem noty do Niemiec porozumie się z Polską i Czechosłowacją. Nie wątpimy, że nasze Ministerstwo spraw zagranicznych dołoży wszelkich starań, aby odpowiedź francuska nie zawierała niczego, co choćby pośrednio mogło stać się groźne dla bezpieczeństwa Polski.

J. Ł.

O CO CHODZI W NARADACH LONDYŃSKICH.

Paryż. 10 sierpnia. (PAT.) „L'Oeuvre” pisząc na temat rozmowy między Briandem a Chamberlainem zaznacza, że zastrzeżenia Niemiec są niedopuszczalne i nie można przypuścić jakoby gabinet angielski zmienił swe zdanie pod tym względem.

„Echo de Paris” pisząc o spotkaniu Brianda z Chamberlainem zaznacza, że Francja prowadzi walkę obronną. Chodzi nie o to, czy Anglia przyłączy się do automatycznej sankcji przeciwko Niemcom, lecz o to, czy Anglia zgodzi się, aby Francja w traktatach gwarancyjnych z państwami wschodnio-europejskimi przewidywała podobną sankcję.

AWANTURY KOMUNISTÓW W REICHSTAGU.

Berlin. 10 sierpnia. (Radio. Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu komunisty znowu rozpoczęli awantury. Hałasy i wrzawa trwały nadal pomimo wykluczenia kilkunastu posłów komunistycznych z posiedzenia. Dopiero po opróżnieniu galerii, na której znajdowali się zwolennicy komunistów, zdołano posiedzenie dokończyć.

PROPAGANDA KOMUNIZMU W ARMII ANGIELSKIEJ.

Londyn. 10 sierpnia. (PAT.) Policja bezpieczeństwa dokonała szeregu rewizji w jednej z dzielnic zamieszkałych przez oudzoiemców, przy czym wykryto dokumenty stwierdzające istnienie szeroko rozgłoszonego komunistycznego ruchu propagandowego wśród armii.

ŚPISEK KOMUNISTYCZNY WE WŁOSZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G) Omgdał doniosły depeze z Mediolanu o wykryciu tanj przez policję wielkiego spisku komunistycznego w czasie rewizji u b. posła komunistycznego Terrosiniego. Obecnie nadchodzą nowe szczegóły. Ze skonfiskowanych przy rewizji listów wynika, że Terrosini pobierał od dłuższego czasu znaczne sumy z centrali moskiewskiej, a skonfiskowane ostatnio sumy tj. 70.000 lirów i kilkaset dolarów były tylko ostatnią przesyłką z Moskwy. Poza tem znaleziono przy rewizji mnóstwo szyfrowanych listów i raportów, których jednak policja nie zdołała do tej pory odczytać.

MUSSOLINI O USTAPIENIU ORLANDA.

Rzym. 10 sierpnia. (AW.) Mussolini zamieszcza w „Popolo d'Italia” artykuł, w którym zajmuje się ostatniem wystąpieniem Orlanda. Mussolini stwierdza, że fakt tego nie należy brać tragicznie, gdyż było do przewidzenia, że politycy starej daty, jak Orlando i Giolitti musieli przedzi czy później usunąć się w cięń, gdyż nie ma dla nich miejsca w dzisiejszem życiu publicznem.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

Wiedeń. 10 sierpnia. (Radio. Tel. wł.) Na szosie Wiedeń-Zheim samochód jadący w całym pedzie uderzył w słup telegraficzny. Właściciel samochodu poniósł śmierć na miejscu, szofer ciężko ranny, jeden z podróżnych doznał złamania obu rąk i nogi, reszta odniosła lekkie rany.

ZNÓW TRZESIENIE ZIEMI.

Smyrna. 10 sierpnia. (PAT.) W Hamidieh dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które zniszczyło stację kolejową oraz sąsiednie wsie. Jest wiele zabitych i rannych.

PREMIERA 11/8 1925 Kinoteatr A P O L L O

Potężny erotyczny dramat w 10 aktach p. t.:

n6471

„NAPIĘTNOWANA”

W głównej roli znakomita artystka POLA NEGRI. Wzruszające tragizmem dzieje miłości. Rzecz rozgrywa się w Paryżu w mieście uciech i rozpusty oraz w New-Yorku. Nadto para tancerzy amer. CHARNEL & BROWNING wykona nowe wspaniałe kreacje taneczne.

Rocznica konstytucji weimarskiej.

Berlin. 10 sierpnia. (PAT.) We wczorajszych uroczystościach Reichsbannerów w rocznicę konstytucji weimarskiej wzięło udział pół miliona osób. Obecnych na obchodzie delegatów Austrii przyjmowano owacyjnie. Przewodniczący Reichsbannerów nadprezydent Herzog w przemówieniu swoim powiedział między innemi:

Na wschodzie gromadzą się chmury. Cały świat potępia postępowanie Polski. To, co Polska czyni z optantami, napelnia nas przerażeniem.

Wieczorem przyszło do starcia między członkami Reichsbannerów a członkami Hackenkreuzlerów, przy czem jeden z Hackenkreuzlerów został zabity.

Dodatek do traktatu w Rapallo?

Paryż. 10 sierpnia. (PAT.) „Petit Parisien” donosi z Berlina, że na konferencji niemiecko-rosyjskiej, która odbyła się w Berlinie w drugiej połowie czerwca zredagowano jakoby dodatek do traktatu w Rapallo, ustalający warunki współpracy Niemiec i Rosji na wypadek, gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów i podpisały pakt gwarancyjny.

tek do traktatu w Rapallo, ustalający warunki współpracy Niemiec i Rosji na wypadek, gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów i podpisały pakt gwarancyjny.

Nowa fala terroru w Rosji

58 osób rozstrzelanych bez sądu.

Londyn. 10 sierpnia. (AW.) „Times” donosi z Leningradu o wyroku śmierci na 58 osobach — bez sądu. Ogłoszona lista zawiera wiele znanych nazwisk m. i. księcia Golicyna, b. prezesa rady ministrów, który ostatnio zabijał na utrzymanie jako szewc.

związek m. i. księcia Golicyna, b. prezesa rady ministrów, który ostatnio zabijał na utrzymanie jako szewc.

Raport gen. Petain'a o Marroko.

Paryż. 10 sierpnia. (PAT.) Poinle przedstawił reprezentantom prasy raport marszałka Petain'a z Marokka. Marszałek Petain wykazał, że wojska francuskie początkowo niebyst liczne miały bardzo ciężkie zadania powstrzymywania improwizowanych ataków przeciwnika, który okazał się nadspodziewanie silnym. Wśród wojsk nieprzyjaciela znajdują się Rieni-dysdenci oraz 30 do 40 tysięcy nastrojonych wojowniczo górski wytrzymali, doskonale znających teren i posiadających armaty, karabiny maszynowe i obfitość amunicji.

Przybycie nowych posiłków pozwoli na wycofanie oddziałów walczących tamże od

trzech miesięcy oraz na ukończenie przygotowań, mających na celu rychłe odrzucenie przeciwnika i przywrócenia autorytetu francuskiego na zajętych obszarach, jakoteż na utworzenie solidarnej organizacji, zabezpieczającej od nowych najeżdów.

Na zakończenie marszałek wyraził uznanie marszałkowi Lyantey, przy czem podkreślił, że nieprzyjaciel nie zdołał dotrzeć do żadnych ośrodków, mających znaczenie polityczne. Fez i Taza są zabezpieczone przeciw wszelkiego rodzaju usiłowaniom przeciwnika. Wewnątrz Marokka ludność pozostała wierna Francji.

B. cesarzowa Zyta aktorką filmową

Wiedeń. 10 sierpnia. (AW.) Z San Sebastian donoszą, że ekscesarzowa Zyta przyjęła engagement do jednej z amerykańskich wytwórni filmowych i wyjeżdża do Ameryki dla omówienia szczegółów. Powodem tego kroku mają być oplakane stosunki materialne w jakich się ostatnio znalazła, po

sprzedaniu wszystkich kosztowności. Zyta wystąpi w filmie przedstawiającym tragiczne dzieje rodziny Habsburgów. Wytwórnia zwróciła się już do rządu austriackiego z prośbą o pozwolenie jej na poczynienie zdjęć w historycznych miejscach Austrii.

Oświadczenie rządu polskiego w sprawie wyjazdu optantów niemieckich.

Warszawa. 10 sierpnia. (PAT.) W dn. 8 bm. poseł polski w Berlinie, p. Olszowski, złożył wobec ministra spraw zagranicznych Stresemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświadczenie:

Część optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień artykułów 11 i 12 konwencji polsko-niemieckiej, zawartej pod auspicjami Ligi Narodów we Wiedniu 30 sierpnia 1924, winni byli przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do 1 sierpnia 1925, nie zastosowała się do tych przepisów, i granic Rzeczypospolitej jeszcze do chwili obecnej nie opuściła, gdy natomiast optanci polscy w oznaczonym terminie wyjechali z Niemiec, stosownie do wezwania, otrzymanego od władz niemieckich. Rząd polski pragnie podkreślić, że od 1 sierpnia 1925 ci optanci niemieccy stali się obywatelami, przebywającymi nielegalnie na terytorjum polskiem, i podlegają tem samem wszelkim zarządzeniom, które zwyczaję międzynarodowe przewidują w stosunku do osób, przebywających na terytorjum drugiego państwa bez praw politycznych.

Rząd polski zwraca równocześnie uwagę rządu niemieckiego na paragraf 1 artykułu 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada: „Układające się strony zgadzają się, że optanci, którzy nie zastosowali się do obowiązku opuszczenia Polski w terminach przewidzianych w artykule niniejszym, mogą być odstawienni do granicy i oddani władzom niemieckim. Wstęp na terytorjum Polski może być tym osobom na zawsze wzbroniony”.

Rząd polski zmuszony jest złożyć ze siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z powyższego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich, pozostających nielegalnie na terytorjum Polski. Niemniej jednak rząd polski, jak już miał niegdyś sposobność, gotów jest udzielić wszelkiego poparcia i pomocy, aby wyjazd tych, którzy opuścili powinni nasze państwo w najbliższym czasie odbył się w formie, pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe możliwie wszelkich niedogodności.

Do oświadczenia powyższego p. Olszowski sprecyzował tak położenie prawne optantów niemieckich, którzy nie stosując się do postanowień konwencji wiedeńskiej, nie opuścili dobrowolnie granic Rzeczypospolitej w przepisany terminie, jak i uprawnienia, przysługujące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów, stojąc niezmiennie na stanowisku obustronnego pełnego i lojalnego wykonania zobowiązań, zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej. Rząd polski ponowił równocześnie gotowość swa współdziałania z władzami niemieckimi celem należytego zorganizowania wyjazdu optantów. Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie władz polskich w organizowaniu wyjazdu tych optantów ustać musi z chwili, gdy opuścili oni granice Polski i znaleźli się na terytorjum Rzeszy.

REZULTATY PODRÓŻY MIN. MEJEROWICZA.

Ryga. 10 sierpnia. (PAT.) W przemówieniu, wygłoszonym wobec przedstawieli prasy tutejszej, lotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz omówił rezultaty swej podróży po Europie.

W Kownie — mówił minister — osiągnąłem porozumienie w sprawie zawarcia konwencji rozbrojeniowej i arbitrażowej w myśl podpisanego przeze mnie w dniu 1 lipca br. z litewskim ministrem spraw zagranicznych Czarnieckim protokołu. Celem tej konwencji jest zabezpieczenie podstawowych zasad Ligi Narodów i zrealizowanie pragnienia większego zbliżenia państw bałtyckich. W dziedzinie gospodarczej uzyskał minister zgodę na zawarcie układu gospodarczego. Układ ten będzie oparty na podstawie obustronnych możliwych ułatwień celnych.

Oba te układy, polityczny i gospodarczy, mają być podpisane w Rydze najpóźniej dnia 1 marca 1926. Porozumienie, osiągnięte w Kownie, przewiduje przyszły udział Estonii, a przysiętem nie wyklucza zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Estonii, Litwy i Litwy. Litwa pragnęłaby zawrzeć z Litwą całkowitą unie celną. Litwa nie okazuje jednak ani ochoty ani zainteresowania w tym kierunku.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G) Jak donoszą z Berlina, trudna sytuacja w przemyśle budowlanym nie doznała żadnej zmiany. W całym państwie niemieckim ma być zwolnionych od pracy 600.000 robotników. Przedsiębiorstwa przemysłu budowlanego twierdzą, że prowadzenie robót jest niemożliwe z powodu wysokich płac robotniczych.

NOWY REKORD LOTNICZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża lotnik francuski Drouchin-Landry ustanowił nowy światowy rekord lotniczy, utrzymując się w powietrzu 49 godzin 11 minut i 15 sekund. W czasie tym przebył on 4440 klm.

ZASYPANI ZIEMIA GÓRNICZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G) Jak donoszą z Wrocławia, w kopalni Woldebar w jednym ze szybów usunęła się ziemia. 7 robotników zostało zasypanych. Dzięki energicznej pomocy 5 z nich zdołano uratować, lecz pozostali dwaj zginęli. Wydobyte ciała noszą na sobie ślady palamania i pogruchotania.

NOWA ZNIŻKA ZŁOTEGO.

Wiedeń. 10 sierpnia. (AW.) W dniu dzisiejszym złoty ponownie doznał zniżki na giełdach środkowoeuropejskich. Tłómaczy się to tem, że zdenerwowana opinia publiczna nie chce się uspokoić. Dewizy warsz. we Wiedniu notowano 127,50—128, noty polskie 126—127. W Pradze przekazy na Warszawę 599,50—606,50, noty polskie 698,50—601,50.

PREMIER POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. 10 sierpnia. (AW.) Dn. 10 bm. przybył tu premier Grabski, ale nie objął jeszcze urzędowania.

POSEŁ KORFANTY U STRESEMANNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G.) „Przegląd Wieczorny” podaje, że poseł Korfanty wyjeżdża w sobotę do Berlina, aby odbyć konferencję ze Stresemannem. Po stanowienie wyjazdu powziął miał Korfanty po rozmowie z przedstawicielem przemysłu górnośląskiego Geissenheimem, szwagrem Stresemanna.

TYMCZASOWY NASTĘPCA KS. MATULEWICZA.

Warszawa. 10 sierpnia. (AW.) Wobec ustąpienia ks. Matulewicza ze stolicy biskupiej w Wilnie, kapituła wybrała wikariuszem kapitulnym ks. Michalkiewicza, który będzie zarządzał diecezją aż do mianowania nowego biskupa.

PROCES KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. 10 sierpnia. (AW.) Śledztwo w sprawie komunistów Pniewskiego, Hübnera i Rutkowskiego zostało ukończono i akta sprawy przedstawione Sądowi Okręgowemu. Proces rozpocznie się prawdopodobnie 15 bm. W sprawie tej powołanych zostanie ogółem 33 świadków. Oskarżeni wyleczyli się już na tyle ze swych ran, że będą mogli stanąć przed sądem.

BADANIE ZAJŚĆ POGRANICZNYCH

Warszawa. 10 sierpnia. (AW.) Wyjazd delegacji polskiej do komisji dla zbadania ostatnich zajęć pogranicznych został odroczony z powodu niezgodzenia się Sowietów na udział jednego z polskich członków komisji p. Karczewskiego z racji jego urzędowania jako konsula w Mińsku. Formalności związane z mianowaniem innego członka delegacji polskiej potrwać dni kilka.

„Express Por.” dowiaduje się, że równocześnie ze strony polskiej zaprotestowano przeciwko udziałowi delegata sowieckiego Łaganowskiego, który swego czasu będąc urzędnikiem poselstwa sowieckiego w Warszawie, skompromitował się wobec rządu polskiego i został odwołany przez Rosję.

STRÓJ URZĘDOWY DLA SĘDZIÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (zo) Z dniem 11 listopada br. wejdą w życie przepisy uchwalone przez Radę ministrów o stroju urzędowym prokuratorów i sędziów. Najwyższego Trybunału. Podczas rozprawy obowiązują dla przewodniczącego łańcuch z godłem Państwa, dla sędziów zaś toga i biret.

CZREZWYCZAJKA HULA.

Warszawa. 10 sierpnia. (AW.) „Kur. Czer.” donosi, że pod Witebskiem w miejscowości Zamostje, komendant tamtejszej czrezwyczajki usiłował zabić 15-letnią córkę Polaka p. Huniewiczza, a gdy ojciec stanął w obronie córki, zastrzelił go. Następnie zawezwawszy oddział czrezwyczajki, zdemolował mieszkanie Huniewiczów i przeprowadził do swych kwater żonę i córkę zamordowanego. Pani Huniewiczowa pod wpływem tych zbrodni dostała obłąkania.

Ścisłe ściąganie podatków ze względu na pomyślny wynik zbiorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (zo) Ze względu na pomyślny wynik zbiorów tegorocznych, Ministerstwo skarbu wobec zwiększenia potrzeb państwowych nie będzie mogło udzielać dalszych odroczeń i ulg podatkowych i z dniem 1 września b. r. nastąpi ściśle ściąganie podatków rolnych. Dla uniknięcia dotkliwych kar za zwłokę oraz kroków egzekucyjnych, płatnicy winni przygotować na pokrycie należnych podatków gotowiznę. Żadne prośby na odroczenia nie mogą liczyć na

uwzględnienie. Władze skarbowe przypominają, że pierwsza rata podatku gruntowego powinna być płaconą od 15 marca do 15 kwietnia rb., pierwsza zaś rata podatku dochodowego w terminie do 30 czerwca.

Również i w innych działach podatku ze względu na pomyślny zbiory władze skarbowe wdrażają energiczną działalność celem uzyskania koniecznych dla Państwa funduszy zaległości podatkowych

Dwa różne poglądy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Sztokholmu w czasie obrad przedstawicieli kościołów protestanckich, odbywających się w Sztokholmie, superintendent warszawski Bursche zabrał głos i stwierdził, że mniejszości narodowościowe w Polsce mają tylko jedno stanowisko: lojalności i lojalność tę muszą uważać za jeden z najważniejszych swych obowiązków.

Superintendent z Poznania zajął swem przemówieniem wprost przeci-

wne stanowisko i w ostrych słowach krytykował postępowanie rządu polskiego z mniejszościami narodowościowymi.

Berlin. 10 sierpnia. (PAT.) Piszą ze Sztokholmu, że na kongresie wyznaniowym generalny superintendent w Warszawie Bursche zwrócił się z prośbą do generalnego sekretarza Amerykańskich Związków Kościelnych Mac Harlanda, aby ten o kwestji mniejszości zechciał informować się u źródła tj. w Warszawie.

Gorycz marszałka Piłsudskiego. Czem się zajmował zjazd legionistów?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G.) Wczoraj odbył się w Warszawie z udziałem marszałka Piłsudskiego zjazd legionistów. Zjazd rozpoczął się o godzinie 10.30 przedpołudniem od złożenia wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie rozpoczęły się obrady w sali ratuszowej. Po odczytaniu depesz gratulacyjnych przystąpiono do sprawozdania poszczególnych komisji. Uchwalono podziękowanie za „owocną działalność dla Państwa” stronnictwom Wyzwolenie i Jedność ludowa. Następnie zjazd „potępił” rolę generała Sikorskiego w sprawie powrotu marszałka Piłsudskiego do armji. Powzięto uchwałę, według której „generał Sikorski pracuje nad usunięciem marszałka Piłsudskiego z czynnej roli w Polsce, a w wojsku w szczególności”.

O godzinie 6 popoł. wygłosił odczyt marszałek Piłsudski. Odczyt był utrzymany w tym samym tonie, co i przemówienia innych uczestników zjazdu. Pan Piłsudski szalał niedoproszczalnymi zarzutami pod adresem przeciwników politycznych i nie przebiegał w wyrażeniach. Tak np. mówił o pewnym dostojniku użył wyrażenia „są reklamiarze, którzy reklamę noszą nawet na d...”. Ten mocny frazes powtórzył p. Piłsudski nawet

kilka razy. Następnie zaznaczył marszałek Piłsudski, że „będąc Naczelnikiem Państwa, przewodniczył na wielu posiedzeniach, a dziś dowiaduje się, że dokumenty z tych posiedzeń zostały sfałszowane. Gdy byłem przed dwoma laty w Sztokholmie generalnym zostawiłem tam ważne dokumenty. Dokumenty te wykradziono a zastąpiono fałszywymi”.

Dzisiejsze sprawozdania pism lewicowych ze zjazdu odznaczają się w porównaniu do lat ubiegłych dużą wstrzemięźliwością. Z pośród pism, które zwykle zaopatrywały w entuzjastyczne komentarze przemówienia marszałka Piłsudskiego, ubył w tym roku „Kurier Polski” i „Polska Zbrojna”. Pierwsze z tych pism pisze o zjeździe w tonie wyraźnie niezbyt miłym, natomiast „Polska Zbrojna” ogranicza się do obojętnej wzmianki: „Marszałek Piłsudski, który od czterech lat na dorocznych zjazdach legionistów wygłaszał dłuższe przemówienia na temat przeszłości legionistów w tym roku wybrał formę bajki o Kopciuszku, pod którą należało się domyślać legionistów i ich przeżyć. Dalsza część przemówienia zaprawiona goryczą odnosiła się do własnych dzieł marszałka”.

Dziś rozpoczynają się manewry.

Warszawa. 10 sierpnia. (PAT.) Dn. 11 bm. rozpoczynają się trzydniowe manewry kawalerji na Wołyniu w rejonie Brodów. W manewrach tych, które będą dwustronne, przy barwach czerwonych i niebieskich, przy zastosowaniu systemu rozjemczego, pod dowództwem generała brygady Rozwadowskiego, wezmą udział po stronie czerwonych 4 brygady kawalerji (9 pułków), 1 batalion strzelców, 3 dywizyjony artylerji konnej i broń pomocnicza; po stronie niebieskich: początkowo 1 brygada kawalerji (3 pułki), 2 szwadrony KOP., 1 batalion strzelców, dywizjon artylerji konnej, 3 plutony samochodów pancernych, batalion karabinów maszynowych i broń pomocnicza.

Założenie manewrów polega więc

na działaniu kawalerji, o znacznej przewadze liczebnej i na próbie odpowiedniego ataku przez kawalerję znacznie słabszą, lecz wspartą na współdziałaniu piechoty i silnych środków technicznych.

Atak czerwonych idzie od Dubna na Brody, przed którym cofają się niebiescy, starając się opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela naprzód, na linie rzeki Płozówki, poczem pod Radziechów, wreszcie zaś zupełnie powstrzymać pod Brodami.

Na manewry wyjechały z Warszawy 4 pociągi specjalne, z których jeden, wiozący kierownictwo manewrów, odjechał w sobotę w południe, trzy inne zaś wczoraj od godz. 11.30 do 13.30. W pociągach tych jedzie minister spraw wojskowych, szef sztabu



Erdal

jest istotnie towarem
najlepszej jakości.

generalnego, oficerowie sztabu i goście zagraniczni (pociąg AB.), oraz przedstawiciele prasy i wojskowi biorący udział w manewrach w charakterze gości (pociąg C).

„NAJLEPSZA ARMIA W EUROPIE”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (zo) General Jotewski Radzime, który przybył do Polski na manewry wojskowe, oświadczył, że armia polska jest najlepszą armią w Europie, ustępującą może tylko armji francuskiej.

KOMENTARZE O OSTATNIEJ KATASTROFIE W TATRACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G.) „Przegląd Wieczorny” podaje:

„Tragiczny wypadek w Tatrach prokuratora Kasznicy, jego syna i studenta Wasserbergera, którzy zginęli w Tatrach, wywołał w Zakopanem żywą dyskusję i różne komentarze. Wskutek interwencji kierownika ekspedycji ratunkowej Oppenheima prokuratura w Nowym Sączu zarządziła sekcję zwłok. Wyniki sekcji trzymane są w tajemnicy. Obdukcja nie wykazała żadnych uszkodzeń w płucach i mózgu. Jedynie serca były rozszerzone. Pierwotna hipoteza, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, została zachwiana. Sekcję zwłok dokonuje dr. Ziętkiewicz i dopiero po jej ukończeniu będzie można ustalić istotną przyczynę śmierci.

Taternicy twierdzą, że jest rzeczą mało prawdopodobną, by śmierć nastąpiła wskutek uduszenia huraganem. W Tatrach takiego wypadku jeszcze nie było, a w Alpach takie wypadki są bardzo rzadkie. Miejsce, gdzie śmierć zaskoczyła turystów, było bezpieczne a droga łatwa. P. Oppenheim twierdzi, że zwłoki Wasserbergera no sily na sobie ślady odmrożenia.

POGODA WE WTOREK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 sierpnia. (G.) Komunikat Warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm. Dość pogodnie w większej części Polski. Wiatry północno-zachodnie słabe. Temperatura bez zmiany.

UPAŁY W BERLINIE.

Berlin. 10 sierpnia. (PAT.) Dzień dzisiejszy był najgorętszym w Berlinie w ciągu br. Temperatura w cieniu wynosiła 35 st. C.

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska“ z powodu ostatecznej polskiej dyskusji w parlamencie berlińskim, w której górowały dwie nuty: nienawiść do Polski i odwoływanie się do sprawiedliwości — pisze, co następuje:

Mówcy nacjonalistyczni dali upust swej nienawiści do Polski i zapowiedzieli zniszczenie państwa polskiego. Całość przemówień daje wierny obraz zamiarów i polityki Niemiec. — Wszystkie grupy i stronnictwa niemieckie dążą wyraźnie do zniszczenia państwa polskiego; stronnictwa nieopatrne i powodujące się uczuciami, mówiły to jasno i wyraźnie, stronnictwa umiarkowane hamują swój gniew, bo wiedzą, że można dużo Polsce realnie zaszkodzić, głosząc frazesy pokojowe i odwołując się do popularnego obecnie w Europie pacyfizmu.

Dla nas nie są strasznymi ani niebezpiecznymi Niemcy, mówiący o Polsce z pianą na ustach, dający jawny wyraz swej nienawiści i swemu nieokrzesanemu barbarzyństwu. Niebezpiecznym natomiast jest p. Stresemann ze swoją bismarckowską metodą; nie grozi on państwu polskiemu, bo głównym jego celem jest osiągnięcie przez pakt gwarancyjny swobody rozprawienia się z Polską. Ażeby tę swobodę uzyskać, musi on być „pokojowy“, „umiarkowany“ i „sprawiedliwy“.

W dalszym ciągu swych wywodów „Gazeta Warszawska“ oświadcza:

Niemcom zaś powiemy krótko: obowiązkiem narodu polskiego jest prowadzenie polityki, któraby zabezpieczyła państwo polskie przed przygotowywanym przez Niemcy atakiem. W stosunku naszym do zachodniego sąsiada, nie powodujemy się ani nienawiścią, ani chęcią zemsty. Jeśli Niemcy pogodzą się z terytorjalnym rozstrzygnięciem Traktatu Wersalskiego, jesteśmy gotowi żyć z nimi w jaknajwiększej zgodzie. — Lecz jeśli myślą o oderwaniu choćby jednego metra kwadratowego od Polski, to spotykają się ze stanowczym i zdecydowanym odporem. Skoro chcą wyzyskać przeciw nam to, że w Polsce zachodniej zamieszkuje pewna ilość Niemców i że mają oni w swym posiadaniu szmat ziemi polskiej, to przewidująca polityka rąkażuje dążyć do pozbycia się tych Niemców i odzyskania posiadanej przez nich ziemi, sposobami, zresztą zgodnymi z prawem polskim i między-

narodowym. Skoro Niemcy jawnie montują maszynę, przeznaczoną do ćwierutowania Polski, to niech rje żądają pojednawczego traktowania spraw przez Polskę. Niech wiedzą, przystem, iż naród polski zdobył wiele doświadczenia przez wiek ostatni, że się zahartował i nauczył wielu prawd politycznych.

„Robotnik“ z powodu rokowań, toczących się między Paryżem a Londynem na temat paktu gwarancyjnego, pisze:

Niemcy są po stronie Anglii, stanowisko Francji jest coraz trudniejsze, bo osamotnione. O tem, by Francja przeprowadziła swój punkt widzenia, zdaje się być rzeczą wyłączone. (Znamienny i niepokojący jest ten ostry podział projektu francuskiego na 4 części Wygląda to tak jakgdyby Francja w Ostateczności godziła się na traktowanie ich osobno i w razie oporu Anglii — na przyjęcie jednej czy dwóch, a odrzucenie reszty). I jedno z dwojga: albo dojdzie do kulawego kompromisu, który będzie tylko zamaskowaniem rzeczywistym angielsko - niemieckim, albo też wcale nie dojdzie do porozumienia i wówczas z konieczności wróci na porządek dzienny Protokół Genewski.

Już dziś jest chyba dla wszystkich rzeczą jasną, że wszelkie próby „podejścia“ tego Protokołu, wszelkie próby zastąpienia go czemś pozor- nie równoznacznym, a tańszym kosztem — zbankrutowały nieodwołalnie. Doszliśmy obecnie do prawdziwej kołowaclizny pakciarskiej, z której trudno znaleźć wyjście. Idzie tu o sprawę zbyt ważną, by ją można było „przechytrzyć“ dyplomacją. — Albo. — albo. Albo się chce uczciwie zapewnić Europie pokój, a wówczas trzeba zapewnić pokój wszystkim jej państwom, albo też nie chce się pokoju, a wtedy żadne misterne sztuczki dyplomatyczne, żadne wymuszone „zupelne porozumienia“ nie odniosą skutku.

Nie możemy tu rozpatrywać poszczególnych punktów, co do których istnieją różnice zdań między państwami. Nie jest to zresztą rzecz najważniejsza. Wobec faktu zasadniczego, że Anglia konserwatywna i Niemcy reakcyjne nie chcą powszechnego systemu gwarancyjnego, obejmującego wszystkie państwa i opartego na traktatach obowiązujących, wszelkie częściowe pakiety muszą mieć ostrze, skierowane przeciw komuś i kryć niebezpieczeństwo dla

kogoś. Szczegóły są tu rzeczą drugorzędną.

W obecnych rokowaniach i wymianach zdań między państwami za chodniemi i Niemcami, toczy się walka o Polskę. Francja stara się w miarę sił, aby pakt nadreński nie rozwiązał Niemcom rąk nad Wisłą, aby nie klócił się z układem polsko-francuskim. Ale Francja przekonywa się teraz, jakie napotka trudności z chwilą, gdy się porzuciło Protokół Genewski. Polska więc w swym najżywoźniejszym interesie winna współz Francją domagać się powrotu do Protokołu. Zamęt, wyrządzony polityką ang. sprzyja jak najlepiej akcji na rzecz Protokołu. Trzeba ją tedy podjąć i poprowadzić z całą energią.

Warszawska „Gazeta Poranna“ stwierdza, że próba podważenia zlotego zawiodła stanowczo.

W Polsce — pisze popularny organ stolicy — społeczeństwo ujawniło zrozumiałą zupełną wiarę w swój pieniądź. Patriotyzm gospodarczy szedł tu po jednej linii z realnym interesem: obniżenie wartości własnej waluty zaciążyłoby najdotkliwiej na kieszeniach mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej.

Nadzieje Berlina zawiodły na całej linii, a wywody hakatystycznych uczonych o „widmie inflacji“ w Polsce pozostaną jedynie świadectwem zacieklności pruskiej.

Z doświadczeń ostatnich dni musimy wszakże wyciągnąć wnioski praktyczne. I rząd — i my — społeczeństwo polskie.

Wiadomo doskonale, czemu atak niemiecki na nasz pieniądź był możliwy: podstawą tego ataku, jego punktem wypadowym stał się bierny bilans handlowy, pociągający za sobą odpływ walut obcych z kas Banku Polskiego i z kraju. Zawiniłszy tu obopólnie.

Wnę ponosi w pierwszej linii rząd który otworzył szeroko nasze granice dla napływu obcych towarów i który nie działał z dostateczną energią w kierunku rozwijania sił produkcyjnych kraju i forsowania eksportu.

A społeczeństwo?

Szerokie masy konsumentów rzuciły się na towary zagraniczne, nie odmawiając sobie niczego, zaś czynniki produkcyjne nie umiały podnieść wywozu do poziomu niezbędnego.

Ostatnia lekcja poglądowa nie minęła bezplodnie.

Rząd nawrócił z błędnej drogi i

poczynił szereg zarządzeń i kroków ograniczających przywóz z zagranicy oraz ułatwiających polski eksport. Zaczynamy już sprzedawać zna komity urodzaj, wynajdujemy nowe rynki zbytu dla węgla. W konsekwencji — napływać zaczęły w ilościach większych waluty obce, które będą mogły nasycić rynek w dużym stopniu.

Zagadnieniu produkcji i eksportu musimy jednak w dalszym ciągu poświęcić maximum uwagi i energii. — Staje się ono centralnym punktem spraw gospodarczych Polski i — wiąże się niedwuznacznie — z problemami finansowymi.

„Nasz Przegląd“ donosi, że p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz w wywiadzie, jakiego udzielił współpracownikowi tego żydowskiego organu — oświadczył:

— Zamierzam w najbliższym czasie wydać zarządzenia o dopuszczeniu języka żydowskiego na zgromadzeniach. Projekty tych zarządzeń są obecnie w stadium opracowywania.

Na pytanie, jak się przedstawia sprawa obywatelstwa (udzielenia obywatelstwa polskiego masom żydowskich uciekinierów z Rosji) — p. minister Raczkiewicz — wedle relacji „Naszego Przeglądu“ miał odpowiedzieć, co następuje:

— Jak już powiedziałem Min. Spr. Wewn. wprowadziło w Województwach wschodnich procedurę t. zw. summarycznego stwierdzania obywatelstwa. W innych województwach, gdzie ilość osób, potrzebujących stwierdzenia obywatelstwa jest stosunkowo mała, stwierdzanie to odbywa się w trybie zwykłym. Co do nadawania obywatelstwa, to jak wiadomo dokonywane ono jest według obowiązujących przepisów przez władze admin. II instancji, zaś w wypadkach wątpliwych kwalifikacji przez Min. Spr. Wewn. W rejestrach Ministerstwa zanotowane jest do obecnej chwili 11.044 obywatelstw na danych. Mimo to jest jeszcze stosunkowo dużo podań. Dla przyspieszenia załatwienia tych podań przydzielę ostatnio do Wydziału dla spraw obywatelstwa kilku urzędników oraz Naczelnika Wydziału specjalnie dla załatwienia zaległych spraw.

Herbata RIEDLA

Na polskim Krymie.

Przyładek Rozewie, w sierpniu.

Urząd marynarki handlowej, który w braku pilniejszych zmartwień zajmuje się na razie konserwacją wybrzeża polskiego, nawołuje w licznych tablicach ludzi jadących na mierzę helską aby wystrzegali się pod karą rzucania płonących papierosów z wagonu a to z uwagi na możliwość pożaru tak drogowych na wydmuchach wybrzeża łasów. To jest bardzo pożyteczne, byłoby atoli jeszcze lepiej i wyszłoby na niemniejszą korzyść morzu, gdyby tenże lub inny urząd zajął się dotkliwym karaniem ludzi, którzy posiedziawszy przez dwa tygodnie na Helu lub w Gdyni, opowiadają potem z wydętymi wargami, że znają polskie morze (takie sobie moja pani droga!) i byli na naszym wybrzeżu. Nie byli, nie znają i trzeba ich copędzej rzucić na pożarcie ptakom morskim, które żerują w Jastrzebiej Górze przy północnym wietrze. Żeby nie szerzyli fałszywych oszczerstw.

Nie przeczę, że na Helu mamy wiele ciekawych i godnych widzenia rzeczy. Jest doskonały basen i są kielnerzy w puchich frakach, mamy w kurhauzie, odziedziczonym po Niemcach, wykapaną, taki polski tak nasz „Bristol“ z „Astoria“ razem, są balabajki, dancin-

gi i bukiet panien w zawojach różnobarwnie zawiniętych, no a przede wszystkim jest Władzio, 11-letni wróżbita, który z zawłazanymi oczyma recytuje w mig za opłatą złotówki jak się nazywają obecni mężowie i zdradzeni kochankowie kuracjuszek, jest wreszcie dobra pani Irena, która z narażeniem, jak twierdzi, żywota przemyciła mi paczkę świetnych gdańskich papierosów „Tosca“, no i w końcu jest jeszcze ta ciepła, zdatna do mycia nóg dla starszych osób woda w zatoce, jest wiorsta przeciętnej plaży piaskiem, kawałek bezpiłowego morza, ale Bałtyku nie ma wcale!

Twierdząc, że wszystkie mapy Helu są fałszywe. Półwysep nasz albowiem oblany jest z obu stron leniwą i ciepłą wodą zatoki puckiej. Morza i fali daremnie szukać. Jest wszystko inne, licha imitacja Abbazji, wyciąg fortepianowy Lida, a ponad niemi spełnione niebo Viareggia.

Morze, które ogarnia, porywa i zgniata, morze nairdziejniejsze nasze, najoczywściej i nalcudowniejsze polskie kryje się gdzieindziej. Tam kędy nie dochodzi sleeping, ani kelner we fraku, tam gdzie go mało kto szuka, a jeśli znajdzie, to znalazł przypadkiem.

Idzie się zwyczajną drożyną polną, np. z Łubyczy do Belzca, albo gdziekolwiek indziej. Na polu kończą podawać żyto na drabiniasty wóz. Faleści pagórki opadają w kwaśne łaki. Tu i

tam zagajniki brzoź i olszyny, tu i tam kępy żarnowca, jałowca i wrzosów, wrzosów bez końca. Krasula, trzy owce, brudny pastuch.

Z pola w piasek, z piasku w las. Najzwyczajniej, najzwyczajniej. Na wymuchach gromadki sosen amerykańskich, takuśńkie jak w Rawie ruskiej. Za pięć minut będziemy w domu, mówi zdumiony hreczkosiej z pod Zamościa, który idzie ze mną i dziwuje się. Pagórki falują i wznoszą się. Coraz więcej żarnowca i wrzosów a wreszcie las, mchem wyścielony, wymoszczony, podszyty. To jedno mo że tylko dziwne w tym lesie, że świerki tabetyczne, gołe są z jednej strony, że sosny wydęte w kablak od wiatru.

Za lasem coś szumi i huczy. Co może szumieć za lasem? Pewnie tor kolejowy i pociąg pospieszny, bo huczy tego, pewnie młyn, bo młynarz puścił wodę na stawidła. Nic dziwnego tedy, że huczy.

Jeszcze sto metrów i drożyna się kończy. Ni stąd ni zowad na białej brzozi tabliczka: „Przeście na brzeg“. I koniec. Mszyste pagórki spadają pedem w urwisko, piasek cwałuje w dół. To nie młynarz i nie pociąg pospieszny za świerkami.

Co jest za świerkami, tego nie opowiem, bo nie potrafię. Jest sezam sele dynowych błasków, bezniań srebrnozielonej lawy, jest raid zmaconej piany wieczysty grzechot, szumy i

zgiełk, jest pomarszczona i bura, jednako jak okiem sięgnąć, groźna, jednako w słońcu chmurna twarz Bałtyku.

A przecież o sto kroków przedtem były kopce siana i sosny na wydmuchu i żyto kiepskie, jak to zwyczajnie na mazowieckim piasku.

A jeszcze kwadrans temu byłeś w Korchynach albo w Łaszczówce, albo w Tarnawacie!

Nie marzyłem nigdy o takim oślepiającym dziwowisku, o takiej niepojęcie naglej, fenomenalnej czarodziejskiej odmianie pejzażu. Przecie do Adriatyku jadąc, już godzinę naprzód wie się i czuje w powietrzu, że coś będzie, że będzie Adriatyk. Przecież na tym samym Bałtyku Zoppoty są tak głupio, tak idiotycznie i tak szablonowo morskie. Nie myślałem nigdy, że nasze morze sąsiaduje o miedzę z krasulą i drabiniastym wozem, że jest tak bliskie wrzosów i sosny na wydmuchu że tak bezpośrednio i cudownie wynika wprost z krajobrazu. Polskie morze, jak Boga kocham!

Trzebaby, aby z najgłębszej odczynu, od wschodu i od południa, od piekarskiej Warszawy, od słamazarnych Sułkiewiczów dyrdali tu ludzie pielgrzymkami, piechotą i przechodzili na klęczkach ten ostatni kilometr po wrzosach, mchach i żarnowcach!!

Od trzech stron widnokregu gnają ku nam szaro-ziel. zwały i belty o białych

Z TEATRU WIELKIEGO.

Występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

I. JASTRZĄB.

Sztuka w 3 aktach Croisset'a.

Znakomity artysta warszawski p. Kazimierz Junosza Stępowski, wybrał na pierwszy swój występ gościnny we Lwowie sztukę Croisset'a „Jastrząb”, graną już u nas dawniej z Żytekim w słównej roli.

Rozumiecie można pojmować postać rumuńskiego hr. de Dasseta, bohatera tej sztuki, podupadłego arystokraty, który, straciwszy na szaleństwa wielkiego świata duży majątek, ratuje się fałszywą grą w karty, aby móc dalej dogadzać kosztownym zachciankom swej pięknej żony. Mariny, a wyrzuty sumienia i honoru przygłusza wygodną teorią, że dziś arystokraci nie mogą być orłami, jak ich przodkowie, rycerze, którzy żyli z wojny i łupu. lecz muszą poprzestać w chwilach krytycznych na mniej efektownej, ale jeśli idzie o ocenę etyczną, w gruncie rzeczy równowartościowej, roli drapieżnych jastrzębi salonowych.

Można ją grać neurastenicznie, z wydobyciem tkwiących w niej możliwości psychopatologicznych, jak to robił Żytecki, można ją grać melodramatycznie, a więc patetycznie i koturnowo, jak to było w modzie przed laty 30-stu, w epoce Ohneta i Sardou — i wreszcie można — a dodajmy — trzeba ją grać tak, jak grał Junosza Stępowski. A była to gra realistyczna, na cechowana tym realizmem, który jest szczytowym wyrazem swobodnej prostoty i naturalności. Najwyższą zaletą tej imponującej gry jest pozorny brak wszelkiej gry, umiejętne zatarcie śladów wszelkich wysiłków i przygotowań, których ona jest rezultatem, zamaskowanie roboty, usunięcie fastryg i szwów. Dał w ten sposób Stępowski jednolitą postać światowca, który nie usiłuje nim być, ale jest nim naprawdę w każdym ruchu i słowie, nie tracąc dystynkcji i umiaru nawet wtedy, gdy nim szarpia namiętności, gdy dowiaduje się, że został zdemaskowany jako szuler i że żona jego pokochała innego, gdy swemu rywalowi René'mu zapowiada zemstę. To zupełne oczyszczenie swej gry z wszelkich, choćby najbardziej utajonych pierwiastków szarży i afektacji, świadczy najlepiej o talentie Stępowskiego, jako aktora wysokiej klasy. Odczuwało się to zwłaszcza w momencie świetnej pauzy psychologicznej w drugim akcie, kiedy

Dasseta dowiaduje się, że utracił miłość żony, a następnie w akcie trzecim kiedy pozyskuje ponownie jej serce. przekonawszy ją, że stał się oszustem i szulerem tylko z miłości dla niej i że to ona właśnie podświadomie wprowadziła go na drogę hańby. Tylko dużej miary artysta może wlać taką siłę szczerości i prawdy wewnętrznej w sztukę bardzo powierzchowną i melodramatyczną, stojącą na poziomie trzeciorzędnych romansów sensacyjnych. I jeszcze jedna zaleta gry Junoszy Stę-

powskiego podnieść należy z uznaniem: jego znakomitą dykcję, która sprawia, że nawet w szepcie, którym operuje bardzo często, żadne słowo nie ginie.

Artyści lwowscy, jak na małą ilość prób i konieczność pośpiesznego przygotowania sztuki, wywiązali się na ogół poprawnie z swych zadań. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim pani Raśńskiej i Pillerowej, oraz panów Brzeskiego i Czackiego.

Władysław Kozicki.

Ziemianie w obronie złotego.

Zarząd główny Związku Ziemian rozesłał do wszystkich oddziałów Związków Ziemian nast. okólnik:

— Cała myśląca Polska z najwyższym niepokojem śledziła przebieg kryzysu, jakiemu w tych dniach poddana została waluta nasza za sprawą zorganizowanej przez Niemcy akcji giełdowej. Z groźnego, doraźnego niebezpieczeństwa złoty polski wyszedł cało, nie mniej przeto stwierdzić można, że inicjatorowie i kierownicy wymierzonej przeciw nam akcji nie dali za wygraną, że będą dalej przez nich prowadzone systematyczne zabiegi w kierunku rujnowania naszego systemu pieniężnego, że walka potrwa długo. Z drugiej strony trzeba umieć zająć prawdziwie w oczy i należy przyznać, iż chwila ataku wybrana została o tyle dobrze, że zbiegła się ze skutkami długotrwałego deficytu w naszym bilansie handlowym, a nadto wzmocniona została przez zakłócenie regularności wywozu, spowodowanego wojną cłową z Niemcami.

Tak więc kryzys złotego polskiego ma tło dwójakie: zewnętrzne, polityczne i wewnętrzne, gospodarcze. W obu kierunkach działać należy jednocześnie, chcąc zażegnać niebezpieczeństwo. W kierunku pierwszym pole do działania ma przede wszystkim Rząd i władze Banku Polskiego, natomiast w kierunku drugim usiłowania rządowe o tyle tylko mogą liczyć na powodzenie, o ile zostaną poparte wszechstronnie i wytrwale przez samo społeczeństwo. W takich, jak obecna chwila, przy Rządzie stanąć muszą wszyscy świadomi obywatele, spełniając obowiązek solidarnej walki narodowej wobec niebezpieczeństwa narodowego.

W kierunku uzdrowienia, wzmocnienia, nateżenia życia gospodarczego Rząd dopuścił się wielu zaniedbań i po dziś ma wiele win na sumieniu:

my, rolnicy, my zwłaszcza ziemianie wiemy o tem lepiej, niż ktokolwiek, bo na nas spadają w znakomitej mierze skutki systematycznego podporządkowania interesów gospodarczych względem politycznym i partyjnym. Ale też my nie na to poczuwamy się do prawa życia, i nie na to bronimy roli swej w swobodnym życiu narodu, żeby nie stawać w pierwszych szeregach walczących, ilekroć chodzi o narodu być i przyszłość. Niechaj ta chwila otrzeźwi wszystkie czynniki, które zawiniły czemkolwiek w sytuacji obecnej, i niechaj da początek polityce trzeźwości, sprawiedliwości, praworządności całkowitej, lecz niech zarazem przyniesie nowy do wód czujności i troskliwości ziemian, gdy mogą stanąć do walki narodowej.

Ocalenie waluty leży w uzdrowieniu bilansu handlowego. Bilans handlowy utrzymać można przez wzmocnienie wywozu i zmniejszenie dowozu; same tylko utrudnienia i zakazy celne nie zdołają dowozu zniszczyć, bo umowy handlowe zniewalają do wypuszczania obcych towarów. Trzeba ograniczyć do minimum ich zapotrzebowanie i spożycie: wzywamy ziemian, żeby stanowczo, wytrwale, codziennie i powszechnie powstrzymali się od wszelkich zakupów produktów zagranicznych, jeżeli tylko nie jest to wręcz zbędne. Wina, samocho dy, owoce zagraniczne, wszelkie przedmioty zbytku powinny być w tej chwili proskrybowane przez nas w życiu prywatnym i w zebraniach publicznych.

Gorliwości i rozumowi oddziałów naszych pozostawiamy wprowadzenie w życie tej zasady, lecz żądamy rozwinięcia jej w pełni i stosowania nieustępliwego tak długo, dopóki trwać będzie niebezpieczeństwo. Stanowisko nasze w tej mierze powinno być dla

ścia umarł w butach, włożył buty i poszedł na brzeg. Nie może się ani rusz doliczyć ile pudów ryb po ileś złotych zebraćby można z Bałtyku, gdyby go spuścić racjonalnie.

Idziemy sami. Kilometr przed tobą, kilometr za tobą, ani żywego ducha, ani kulawego psa. Jak to dobrze, że moi rodacy mają tak mało pędu do Wielkiego Morza i tak mało potrzeby dostępu do niego! Wystarczy im zupełnie ersatz Abbazji i ciepła woda za toki pieknej. Wystarczy im — Morze Małe i Władzio — wróżbita na Helu. Idąc od Wielkiej Wsi przez Rozewie i Jastrzębia Górę do Karwii spotkałem na kilkunastu kilometrach, może dwadzieścia, może pięćdziesiąt osób na wybrzeżu. Gdyby urządzić żniwa w 5-kilometrowym pasie wybrzeża, wypadłoby najwyżej trzy ćwierci letnika z morga! Jakże to rozkoszne, jakże groźne i niepokojące zarazem!

Już teraz wiem, dlaczego Conrad pisał po angielsku. Conrad, który powiedział: „Morze jest dla mnie celem istnienia, okręt jest dla mnie przedmiotem miłosnego kultu!”

Już teraz wiem, ale nie napiszę, bo mi w głowie szumi srebro spaceru, a pióro kreśli się migotliwym zygazkiem fal. Kiedy indziej opowiem o latarni morskiej i o złych uczynkach północnego wichru i o tem przede wszystkim jakie tu rosną nad polskim morzem kobiety.

Stanisław Wasylewski.

wszystkich i wszędzie widoczne oraz skuteczne. Bez względu na cyfrowy wynik osiągniemy znakomity skutek moralny i pociągamy za sobą ogół co da wyniki wtedy ogromne.

W r. 1920 odparliśmy na polu walki orężnej najazd hord ze wschodu. W r. 1925 na polu walki handlowej przy czynimy się do odparcia fali, grożącej ruiną Państwa.

Związek Ziemian — Zarząd główny — Jan Stecki, Stefan Górski.

Obrażający hołd.

„My, obywatele wielkiego państwa „demokratycznego, gdzie konstytucja „jest rzeczą świętą i gdzie każde „mniejsze pogwałcenie ducha lub liter „ry ustaw uważane jest jako zamach „na prawa człowieka, z prawdziwym „smutkiem przyjmowaliśmy wieści o „ograniczeniu praw ludności żydow- „skiej w Polsce, zagwarantowanych „traktatem wersalskim. Szczęśliwi je- „steśmy, dowiadując się, iż rząd polski „doszedł wreszcie do przekonania, że „dotychczasowa polityka względem „ludności żydowskiej była błędna”.

Tak mówili do p. Skrzyńskiego w oficjalnej swej deklaracji żydzi amerykańscy. Tak mówili obywatele wielkiego państwa demokratycznego, w którym święcenie niedziel jest obowiązkiem dla wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania i przestrzegane z surowością, nieznaną w Polsce; obywatele państwa, w którym niema wersalskich zakazów odbywania wyborów w soboty; obywatele państwa, w którym nawet parafialne szkoły prywatne, przez ludność polską utrzymywane muszą mieć język wykładowy angielski i mogą w niektórych stanach udzielać dzieciom nauki języka polskiego tylko po za obowiązkowymi godzinami szkolnymi, obywatele państwa, w którym wniosek o zakaz wydawania gazet nieangielskich o mały włos nie uzyskał przed paru laty w kongresie większości; obywatele państwa, wydającego — w słusznym interesie narodowym i państwowym — drakonickie zakazy i ograniczenia imigracji obcojezycznej, o jakich się w Polsce w stosunku do żydów rosyjskich ani śniło.

Tak mówili żydzi do przedstawiciela Państwa, które dobrowolnie w swej konstytucji zapewniło mniejszościom religijnym i narodowościowym o wiele większe prawa, aniżeli było do tego obowiązane traktatem wersalskim; do przedstawiciela Państwa, które przez cztery pierwsze lata swego istnienia utrzymywało żyda jako swego głównego delegata w Lidze Narodów; do przedstawiciela Państwa, w którym ludność żydowska od pierwszej chwili, ze strony wszystkich władz sądowych i administracyjnych korzysta z najzupełniejszego równouprawnienia, a w niektórych dziedzinach, jak n. p. w dziedzinie dostaw i robót rządowych, jest faktycznie traktowana nieraz lepiej, niż rdzenni Polacy.

Cóż na to wszystko odpowiedział p. minister Skrzyński? Czy choćby jednym słowem wyprowadził z błędów tych obywateli amerykańskich i wziął Polskę w obronę przed ciężkimi a niesłusznymi zarzutami? Czy choćby najłagodniej, najgrzeczniej, i najkrócej odpowiedział im: „Mylicie się, winszując nam, że nareszcie staliśmy się porządnymi ludźmi, gdyż byliśmy nimi zawsze i wytrzymamy porównanie z każdym cywilizowanym narodem świata”?

Nie! P. Minister Skrzyński odpowiedział im na ten ustęp ich deklaracji tylko tyle: „Umowa, zawarta niedawno w Warszawie, rozpoczyna nowy rozdział w dziejach stosunków polsko-żydowskich. Nie chcę poruszać dawniejszych spraw, należą one bowiem do przeszłości”.

Z. P.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

grzywach, daleko, daleko na huczącej łące pasą się białe i niedobre baranki. Ruchome terasy pędzą. Dną się, rosną wzwyż, pęcznią, zlewają się, przelewają w głośno - szumiących, strasznie bezmyślnych orgiach. Nie bójcie się jednak. Bo im się więcej wydma, tem bardziej za chwilę spokornieją, zginą w piasku malutkie i wróćą z powrotem do zgiełku. Zastuchane pilnie w rozkazy słońca i wiatru, które spolem komenderują pułkami fal. Padnij, wstań, wzbij się i płyn, przepadnij, zgiń i wróć komenderując wiatr i mąci architekturę fal. Bądź modrą, zmieni się w szmaragd, mówi do fali słońce i niby wszechwładny minister reform rolnych dzieli łąny i pola i narzuca im na morzu. Te będą bure, tamte brunatne, te żółte, jak lazłowieckie wyłogi, za godzinę roztopi się wagon pereli, lub roziskrzy popołudniu na horyzoncie pod samem słońcem srebrna łanówka.

A teraz pójdziemy samym brzegiem fali bosy. Ramię w ramię z żywiołem, już w morzu a jeszcze mągo morza, słońce małe przed sobą. Pójdziemy brzegiem fal, po skośnych taflach ślicznie wyglądanego, piachu, taflach, które ledwie, ledwie wynurzają się z nartów.

O migotliwa, srebrem drgająca serpentyno! Jak okiem sięgnąć wiruje przed oczyma wąską, wiewrowatą masą srebra, rozlewającego się po piachu tam i sam, Języki, węzły, zygazki. Na tafli wbiegają co chwila rozmigota-

ne, procesje ostatnich przyziemnych fal a jedną będziemy mieli idąc zawsze wokół nóg.

Wybiega co chwila z głębi zielonego zgiełku i zmienia płac gładkiego piasku w wielkie lustro. Tak jest przed tobą a gdy się obejrzyś jest inaczej. Piasek staje się hektarem masy kakaowej. Szlifiernia luster, fabryka czekolady. A to wszystko z rozkazu słońca, które patrzy z góry i komenderuje. Teraz inaczej, za godzinę inaczej, jutro inaczej. Potem przyjdzie wiatr i zmieni lawicę w kamienie, a kamienie pokryje piaskiem. Strasznie głupia jest praca słońca, wiatru i morza na Bałtyku.

Idziemy śladem srebrnych zygazków, idziemy brzegiem fali bosy, aż do zupełnej zaguby w belkocie i srebrze, w jazgotliwej eurytmii fal. Nienasyt morza popędza nas dalej. Jest jasno i srebrnie. Nawet wrony są srebrne i nazywają się mewy.

Daleko, daleko z głębi zielonego horyzontu wynurzył się biały kadłub z wieżkami okrętu, wlokącego warkocze dymu za sobą. Może płynie do Hüll może do Kopenhagi. Srebrna fala wyrzuciła na brzeg butelkę z dziwną etykietą. Butelkę z szwadowskiej esencji oetowej. I kawałek drzewa korkowego. A na górze o sto kroków wrzosy.

Z początku szliśmy zygazkiem, bo tak kazało morze, teraz idziemy zygazkiem, bośmy się opili srebrem, szumem i falą. Hreczkosiej z pod Zamo-

Jak pracują obozy szkolne?

W monotone me życie wakacyjne, spędzane we Lwowie, pewne urozmaicenie wniosła wycieczka dziennikarska, zaінicjowana przez mjr. Wójcika, szefa wyszkolenia wojskowego przy lwowskim DOK. W zwiedzeniu obozów, mieli wziąć udział przedstawiciele wszystkich lwowskich redakcyj; tymczasem w momencie odjazdu zjawili się na dworcu tylko p. Daniluk (Wiek Nowy), nadto niżej podpisany, oraz mjr. Wójcik, delegat DOK i główny inspektor obozów szkolnych.

Ze Lwowa wyjechaliśmy o godz. 9 rano, przesiadaliśmy się w Stanisławowie i o 3 po południu stanęliśmy na miejscu. Na małym przystanku Lubiżni (przedmieście Delatyna) oczekiwał nas kpt. Zieliński, z którym pojechaliśmy do Lubiżni, oddalonej około 3 km. od Delatyna. Tu zwiedziliśmy pierwszy obóz, obozy w Malawie (przedmieście Delatyna) i Worochcie odkładając na dzień następny. Obozami tymi zarządza główny komendant mjr. Czadek z lwowskiego DOK, urzędujący stale w Delatynie. Pod jego również ręką pozostaje obóz warszawski w Łączynie.

Grupa obozów szkolnych w Lubiżni, położona nad szumiącym góskim potokiem, na skraju lasu świerkowego, na wysokości 450 mtr., składa się z obozów: 1) akademickiego i kierowników hufców szkolnych z komendantem kpt. Berezowskim i wychowawcą fizycznym por. Szopofskim na czele, nadto 2) z czterech obozów szkolnych, liczących po 100 uczniów, pod komendą kpt. Młyńskiego, kpt. Koca, kpt. Mokrzyckiego i por. Grosickiego. Jako wychowawcy fizyczni działają por. Wawrzekiewicz, por. Lewiński, por. Karnas i por. Bieganowski. Ze sfer nauczycielskich opiekują się młodzieżą prof. Świrczyński, kierownik biblioteki, prof. Engel, del. Kuratorium prof. Faleński, prof. Chojna, prof. Długoszowski.

Dyscyplina panuje tu wojskowa, opieka lekarska troskliwa (lekarz kpt. Uniszewski), wikt zaś (pieć razy dziennie) mają wychowankowie tak obfity i zdrowy, iż z pewnością połowa z nich pożywienia takiego w domu niema.

Myśmy trafili na porę poobiednią, gdy po chwylowym odpoczynku wszyscy zajęci byli ćwiczeniami. Już zdaleka dochodził nas odgłos strzałów karabinowych, na miejscu zaś zobaczyliśmy ćwiczenia w rzucie granatem, dykiem i oszczepem; inni grali w piłkę nożną i pałanta; tu ćwiczyli się w spinaniu na liny, tam biegali, tam znowu wesoło bawiono się w łsa. Wszystkie postacie ogorzałe, niektórzy czarni, jak murzyni. Twarze wesołe, roześmiane;

każdemu przybyło kilka kilo i każdy nabrał sił nowych do 10-miesięcznej pracy w szkole.

A jak to życie obozowe hartuje i czy ni zdrowie naszej młodzieży odpornem — jak przygotowuje do ciężkiej pracy obywatelskiej, a na wypadek napaści naszych granic przez wroga zastaje nas przygotowanych. Tu do piero — w obozach tych — patrząc na te dzielne szeregi naszej młodzieży, zrozumiałem szczytną działalność naszej armii i jej oddanie się naszej młodzieży. Całe nasze społeczeństwo winno zainteresować się obozami wakacyjnymi, przede wszystkim zaś nasz rząd i Sejm. Niestety — o ile się nie mylę — z naszych posłów żaden tu nie zaglądał. Lecz jeszcze jest czas.

Żegnani wesołymi okrzykami, opuszczamy Lubiżnię i rumak kpt. Zielińskiego unosi nas do Delatyna. Tu gości nas główny komendant obozów, mjr. Czadek i wskazuje nam nasze kwatery, zapowiadając wyjazd o 5-tej rano.

„Wpadniemy znowu do Lubiżni, oni się nas nie spodziewają, zobaczycie pa nowie życie ranne obozu, pobudkę, ćwiczenia i śniadanie; potem pojedziemy pociągiem do Worochty, skąd wrócimy na Malawę i wieczorem odjedziemy do Lwowa”.

Godzimy się zupełnie na projekt mjr. Czadeka i poddając się rygorowi życia wojskowego, wyciągamy się na twardych, żołnierskich łóżkach.

W rano chłodny, lecz pogodny jedziemy znowu do Lubiżni. Trafiamy na pobudkę. W zieleń smereków i po zboczach naszych gór płynie potężna pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Na twarzach chłopaków powaga i skupienie się. Po modlitwie obowiązkowa gimnastyka, poczem radosny okrzyk i gotowość do namiotu po menażki, z którymi marsz ogonkiem do kuchni po śniadanie. Pół litry słodzonej kawy i 700 gramów chleba — to chyba dla młodego chłopca wystarczy. My także stajemy w ogonku i dostajemy nasze porcje.

Pytam o wyczyny sportowe. Pokazują nam Zmorzyńskiego, ucznia VII. kl. gimn. zbarskiego, zwanego tutaj popularnie „Mańką”. To mistrz skoku o tyczce. Rzeczywiście, oceniając wysokość na oko, skoczył ten dzielny chłopak w oczach naszych około 2,90 m. Uczeń stanisławowski, Boklak pochwalił się przed nami rzutem dykiem, Zombak zaś z Tarnopola rzutem oszczepem. Na końcu kpt. Mokrzycki na czele obozu trzeciego ze sztandarem zdał raport przed mjr. Czadekiem i Wójcikiem, mnie zaś raz

w życiu zdawało się, iż jestem co najmniej — generałem.

Już o 8-mej rano byliśmy w powrotem na dworcu w Delatynie i wsiadli do pociągu, zdążającego w górę Prutu do Worochty. Razem z nami wsiadła grupka młodzieży z warszawskiego obozu w Łączynie, idąca na Howerlę i ze stu elewów z Lubiżni, zdążających na Chomiak. Pierwsi wysiedli w Tatarowie, drudzy w Podleśniowie i ze śpiewem na ustach podążyli w górę.

Po drodze mjr. Czadek rozwijał nam plan urządzenia przyszłych obozów. Koniecznym jest wybudowanie baraku stałego i to we Worochcie koło Worochty, gdzie nadradca leśnictwa rządowego p. Hirsch obiecał dać teren; budowanie bowiem corocznie namiotów kosztuje tyle, iż dawno już można było barak stały wystawić. Namioty w razie burzy dra się, co miało miejsce właśnie w tych dniach na Lubiżni i Malawie, gdzie kilka namiotów zostało zupełnie zniszczonych. Wśród młodzieży są niektórzy tak biedni, iż nawet obuwia nie mają, tym należałoby bodaj skórzane pantofle sprawić, by sobie nóg na kamieniach nie obijali.

Stan zdrowotności jest znakomity, zaledwie 3 proc. chorych było początkowo — obecnie prawie chorych nie ma. Młodzież chodzi tylko w spodniach, chłód ranny zupełnie jej nie szkodzi. Z materiału młodzieży panowie wojskowi są zadowoleni, młodzież karna i pojęta — obóz w Lubiżni wydaje nawet swą własną gazetkę.

Sluchając relacji mjr. Czadeka i obserwując po stacjach — jak Dora, Jaremcze, Jamna, Mikuliczyn, Tatarów — twarze letników w olbrzymiej większości — żydowskich, dojeżdżamy do Worochty i po 1 i pół klm. drodze torem kolejowym schodzimy do obozu harcerek z chorągwi lwowskiej, łuckiej i przemyskiej. Poznajemy kom. por. Sieleckiego, gospodarza druha Pietraka, prof. W. Kuleszę z Płocka i prof. Mueller, instruktorów wych. fiz. inż. Czerpę, który właśnie wykladał metodykę harcerstwa i por. Witrylaka, którego oddział odbył przed nami piękne ćwiczenia karabinami. Równocześnie z nami bawili w obozie ks. Jarośiewicz z Buczacza, działacz skautowy i zasłużony w uświadamianiu narodowemu młodzieży wiejskiej i prof. Hibi, komendant chorągwi lwowskiej, przybyły tu celem odbycia egzaminu skautowskiego. W obozie jest 100 harcerek, rozmieszczonych w 5 namiotach, leżących dookoła boiska. Dzień

cały wypełniają gimnastyka, gry i zabawy, ćwiczenia karabinami i wykłady.

Na zwiedzenie obozu w Worochcie mieliśmy tylko godzinę czasu, wyniosłem jednak stąd wrażenie jak najlepsze, wrażenie wzorowej karności, czystości i przygotowania typu żołnierza-patrioty, tak bardzo w obecnych czasach nam potrzebnego.

Wracając, spotkaliśmy na dworcu w Worochcie wielu znajomych ze Lwowa, wśród tych popularnych piłkarzy lwowskich Hankego i Goerlitz, którzy — widocznie woleli grać w kręgle i bawić Warszawianki, aniżeli bronić barw Mistrza Polski przed Wianą. Worochta obsadzona głównie przez letników-katolików, którzy, podobnie jak na linii Skole-Ławoczne, cofają się coraz bardziej w głąb gór przed zalewem rasy bardziej przedsiębiorczej. Razem z nami aż do Delatyna jechał dr. Kopczyński z Warszawy, wysoki dygnitarz Min. WR. i OP. i zasłużony działacz na polu narodowego odrodzenia fizycznego. Ten z entuzjazmem wyrażał się o naszych obozach.

W południe wróciliśmy do Delatyna i od razu udaliśmy się do Malawy, gdzie obóz, mieszczący 260 wychowanków, leży na wyniosłym brzegu nad Prutem. Obozem kieruje kpt. Gładziński, komendantem obozu nauczycielskiego jest por. Gładysz, Sokoła por. Wilczewski, a Strzelca por. Rutkowski. Obóz nauczycielski liczy 54 członków. Obok uczniów szkół średnich są uczniowie szkół ludowych, a nawet był jeden analfabeta. Delegatem Strzelca jest tu inż. Stokosiński, z ramienia Sokoła baczny na stronę wych. fizycznego prof. Fedorowski.

Trafiliśmy na porę obiadową; menu było obfite i smaczne, złożone z zupy, mięsa, dwóch jarzyn i kompotu. Program całoninowy ten sam, co w Lubiżni.

W tych dniach odbędą się we wszy stkich obozach egzamina, przychem najlepsi otrzymają z rąk mjr. Wójcika, delegata lwowskiego DOK. nagrody, w postaci szabli, karabinów itp., poczem 16-go bm. nastąpi zamknięcie obozów.

Uważam za zbyt częste rozpisywać się na tem miejscu o moralnem znaczeniu tych obozów; muszę jednak podkreślić pracę komendantów i nauczycieli, którzy od rana do wieczora trwają tam czujnie na posterunku, oddając swój czas wakacyjny na usługi ogólnego dobra. Czy będzie im to wynagrodzone, bodaj uznaniem?

R. W.

POPIERAJMY CEL TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MARCEL PREVOST.

33)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego
Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Przerwa, którą przeznaczenie zesłało, nieocenioną by była dla nas obojga, gdyby prosto przerwała nasz obłęd i zmusiła do zahartowania miłości naszej w źródle ożywczej: wyrzeczenia się samego siebie, zbratania w cierpieniu. Niestety! Pierwszym jej skutkiem było tylko rozwijanie się naszego upojenia, a z wstrzemięźliwością jasność sądu powróciła. W czasie tych godzin, które spędziłem, czuwając przy cierpieniu żonie, nawiązała się na nowo w mózgu moim nić myśli, którą przerwałem owego pamiętnego poranku w Marsylii. Tak, te same myśli powróciły, z równie intensywną siłą, jak powraca ból, kiedy znieczulający środek działać przestaje. Próbowałem oderwać się od nich, próbowałem pozbyć się ich, mówiąc do siebie: „to nonsens!”, „nie chcę się zastanawiać nad tem”. Walczyłem ze sobą bronią, jaka

walczy człowiek religijny kiedy go wątpliwości opadną...

Przez jakiś czas wysilek woli zwyciężał.

Potem powstała jednak rysa w sztu cznej budowie mych myśli odpychana myśl przenikała przez nią, rozsądzała ją z rosnącą siłą i nagle — sztuczny budynek runął.

Żyjąc w pewnego rodzaju odosobnieniu, po za życiem zmysłów, stałem się znowu człowiekiem zrównoważonym, patrzącym na życie trzeźwo, jakim jestem z natury. Zrozumiałem więc szybko, że skryć się — to daremne i niebezpieczne usiłowanie zarazem; lepiej stawiać czoło nieprzyjacielowi otwarcie.

Chcę przez to powiedzieć, że zamiast chronić myśl przed zagadnieniem, które ją prześladowało, zaatakowałem to straszne zagadnienie całą po tęga moją siłą i ciałem (że może dzięki serdecznej, cichej atmosferze pokoju chorej) udaje mi się atakować bez trudności.

Oddzieliłem więc wszystko, co leży poważnego i realnego na dnie mego niepokoju, od tego, co jest przypuszczalne, albo co żyje w mojej wyobraźni tylko.

To, co może mieć ważne następ-

stwa, co jest rzeczowe, ograniczyło się właściwie do kilku faktów tylko. Nieznany doktor marynarki, który po za leczeniem marynarzy, nie wielkie ma zapewne pojęcie o medycynie, skrytykował sposób leczenia Roberta Moret dziwił się, że nie odwołano się do chirurga; nie pochwalał również, jak uważałem, kuracji środkami znieczulającymi, które Zofia, w miarę zbliżającej się śmierci coraz intensywniej stosowała. Jest więc to właściwie tylko zapatrywanie lekarza przeciwne opinii drugiego lekarza... Należy pamiętać jednak, że krytykowany lekarz jest kobieta, że krytykuje lekarz mężczyzna, który nie znał początku i przebiegu choroby — widział chorego, nieprzytomnego pięć minut zaledwie.

Oto fakta. Nie mam zwyczaju niepokoić się bez powodu, albo jak wielu ludzi, i w drobiazgach doszukiwać się przyczyn wielkich cierpień moralnych. Jak to się stało, że wypadek tak drobny, mógł mię tak wzburzyć, nie wiem i nie wiem nawet czy wzburzenie to trwa jeszcze we mnie, ale czuję, że myśl niespokojna pracuje dotąd w moim mózgu. Ten niepokój jest faktem jednak; nie mogę go lekceważyć, ponieważ mnie nie opuszcza.

Naturalnie, że rozmyślanie moje ówczesne nie miały charakteru tego logicznego rozumowania, jak dziś, kiedy chcę je streścić i wyjaśnić. W rzeczywistości myśli moje kłębiły się wówczas chaotycznie, ale w tym pozornym chaosie myśli, zdawna ćwiczony zmysł krytyczny zaprowadzał ład pewien.

Notatki, które w tej chwili spisuję, są zestawieniem rachunku — bilansu — mały stos metalu, który udało się poszukiwaczowi po przepłukaniu uzyskać.

A teraz dalej: Dwa fakta: Sugestia nieznanego lekarza, pozbawiona poważnych podstaw, i bezgraniczny niepokój, który w mej duszy powstał pod wpływem tej sugestji. Czem wythumaczyć tak poważne następstwa tak drobnej przyczyny, biorąc zwłaszcza pod uwagę, że jestem człowiekiem bardzo zrównoważonym?

Zaczynam dostrzegać przyczynę i chcę ją sformułować brutalnie, szczerze, bez wszelkiej zastrzeżeń. Przyczyna ta, nie było pragnienie dowiedzenia się, czy Zofia leczyla Roberta podług wszelkich zasad sztuki lekarskiej; pomyłki się zdarzają, każdy lekarz pomylić się może.

(C. d. n.).

WIERSZEM.

Junosza.

Dział recenzyjny nie do mnie należy. Przyczyn artyzmu mózg mój nie docieka; Niechaj to znawca ocenia i mierzy. Czy, gdy Iks sztywnie gra księcia Igreka. Talent po pańsku wysztymnia mu gnaty. Czy tabes chód mu dał arystokraty.

Gdy doświadczonej jakowaś naiwna W transie, jak w ciężkim pogoju, oddycha. I gdy się pierś jej podrywa zażywna. Gdy z pod gorsetu głos wydusza z cicha. Nie wiem, czy wzrusza nas gra ta kobieta. Czyli jej astma za serce nas chwyta.

Choć za me znawstwo w tym tak trudnym [dziale]

Nie dałbym nawet (bo nie mam) pół grosza. Muszę wam jednak powiedzieć zuchwale. Że przecie świetny jest aktor Junosza — Czemu świetny — spyta szanowna osoba? Tem, że poprostu wszystkim się podoba.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 sierpnia 1925.

TEATR WIELKI.

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

Wtorek, 11 bm., „Osma żona Sinobrodęgo”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir’a. Środa, 12 bm., „Osma żona Sinobrodęgo”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir’a. Czwartek, 13 bm., „Osma żona Sinobrodęgo”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir’a. Piątek, 14 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

Sobota, 15 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

Niedziela, 16 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

Poniedziałek, 17 bm., „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 akt. Freda i Fanny Hatten.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7,30 wieczorem.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 sierpnia nie otrzymamy prenumeraty za sierpień, to z d. 16 sierpnia wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorem zamiejscowym, jak i miejscowym.

Teatr Wielki, w dniu dzisiejszym ukaże się wzniesienie, dawno nie granej na naszej scenie świetnej komedii Savoir’a „Osma żona Sinobrodęgo”, z gościnnym udziałem znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w nadzwyczaj popisowej roli Browna, zaliczającej się do jednej z najlepszych jego bogatego współczesnego repertuaru. Komedia ta grana przed dwoma laty na naszej scenie osiągnęła bardzo wielki sukces, przypomnienie więc jej spotka się napewno z wielkim zadowoleniem i uznaniem licznych zwolenników teatru. — tembardziej zaś iż bierze w niej udział tak porywający przepyszną dynamiką swojej gry, wspinał się artysta p. Junosza-Stepowski, który wstępnym bojem zdobył sobie naszą publiczność, wypełniając teatr, pomimo letniej kanikuly. W komedii prócz znakomitego gościa bierze udział pierwszorzędny zespół teatrów naszych w osobach pp.: Jankowskiej, Niemirycz, Rasińskiej, (główna rola kobieca) Kopezyńskiego, Nawrockiego, Nieprzewskiego, Neumana, Pościadowskiego i Szoslanda. Reżyseria p. Rasińskiego.

W piątek ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie, arcydoskonała komedia „Uwodziciel” („Znakomity Don Juan”) z p. Junosza-Stepowskim, w wybitnie popisowej roli tytułowej. Próby z ostatniej nowości repertuaru prowadzone są od szeregu dni pod reżyserią p. Rasińskiego.

Salon letni w Pałacu Sztuki na placu Targów otwarty będzie jeszcze tylko tydzień. Kto nie zwiedził tego ciekawego przezglądu współczesnej Sztuki Polskiej niech skorzysta z krótkiego czasu. Chcąc wystawę uprzywilejować szerokim sferom zniżył Zarząd cenę wstępu do połowy, tj. 50 gr. od osoby 15 gr. dla młodzieży szkolnej.

Związek Hallerczyków — Chorągiew Lwowska wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w powitaniu drużyn Sokółów polskich z Ameryki, którzy

Sokoli z Ameryki we Lwowie.

W dniu dzisiejszym około godz. 11 wieczorem przybywa do naszego grodu wycieczka Polaków z Ameryki, członków Sokolstwa Polskiego i zabawi w nim przez przeciąg dwóch dni tj. 12 i 13 sierpnia, poczem w tym dniu o godz. 20 wyjedzie do Warszawy.

Od chwili, gdy stanęli nasi drodzy Goście na ziemi polskiej — wita ich całe społeczeństwo z niebywałym entuzjazmem. Podróż ich po Polsce — to żywiołowa manifestacja na cześć tych, którzy zachowali w swych sercach miłość dla Ojczyzny, chociaż los rzucił ich hien za wody oceanu. Wielu z nich nie zna jeszcze Polski, urodził się bowiem w Ameryce jako potomkowie wychodźców naszych, którzy nie zatracili mowy ojczystej, czują się Polakami i dzieci swe wychowali w duchu polskim. Z tęsknotą wielką przybywają do kraju, skąd pochodzą ich przodkowie, pragną poznać tę Polskę ukochaną, wymarzoną, wytestnioną, pragną poznać bractwo w rodzin nym kraju i nawiązać z nią bliższe stosunki.

W dniu dzisiejszym gród nasz powita najserdeczniejszych Gości, braci naszych z krwi, kości i ducha, przybywających z za Oceanu. Sercem otwartem wszyscy żywą wiarą przepełnieni, szczęśliwi z własnej doli teraźniejszej zacieśnili węzły braterskiej przyjaźni, miłości i wesela. Z tych więzów serdecznych, z takiej wspólnoty i przymierza jęły ongi rosnąć skarby naszego Narodu. Dziś one teżęją, krzepną i dają świadectwo najczystszej prawdzie, że tem większą jest Ojczyzna, tem bardziej niewzruszone jej granice, im goręcej płomieniem płonie braterska miłość, im sil-

niejsza jest w ten sposób służba Ojczyźnie.

Z za morza spieszycielce ku nam za wsze trzepotem tęskniących serc, za morzem dalekiem tkliwą pamięcią z nami i w nas istniejącie. Poprzez mezoł i trud twardy, w znoju tęsknoty ku Ojczyźnie każdy z Was zaszczytnie nosił zamknięte w sercu drogie tak bardzo imię: Polska.

Gdy więc dzisiaj przybywają do Lwowa — niechaj całe nasze społeczeństwo wybiegnie naprzeciw i wita serdecznie bractwo z za Oceanu widząc w niej symbol niczem niewstrząśniętej teźny ducha i ciała.

Witajcie tedy mili, najserdeczniejsi Goście w grodzie naszym!

Wycieczka Sokółów z Ameryki przybywa do Lwowa pociągiem wieczornym o godz. 11 na dworzec główny.

Program. We środę, 12 bm. o godz. 9 rano złożą Sokoli-Goście wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem wysłuchają mszy św. w bazylice i zwiedzą miasto. O godz. 14-tej obiad w sali „Sokoła-Macierzy”, o godz. 17 wycieczka na kopiec Unii Lubelskiej, o godz. 18 raut w salach ratuszowych.

We czwartek, 13 bm. o godz. 10-tej złożenie wieńców na Cmentarzu Obronców Lwowa, o godz. 20-tej pożegnanie i odjazd z dworca głównego.

Komitet przyjęcia zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do przyozdobienia domów barwami polskimi i amerykańskimi, o liczny udział w powitaniu i pożegnaniu na dworcu i okazanie Gościom serdeczności i uprzejmości przy każdym zetknięciu się z nimi.

— Publicysta angielski we Lwowie.

Jak donieśliśmy, przybył onegdaj do Lwowa Mr. Hobert Machroy, reprezentujący the Authors Club w Londynie. Przyjęciem gościa, podróżującego pod opieką MJW. zajęło się we Lwowie Województwo. Wczoraj rano zwieził p. Machroy Muzeum Przemysłowe, Zbiory Orzechowicza i Muzeum im. ks. Lubomirskich, poczem był przyjęty przez p. Wojewodę. Następnie zwiedził Wysoki Zamek, a popołudniu plac Targów Wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem Panoramy Racławickiej. Dziś o dziesiątej rano odjechał p. Machroy do Krakowa. Na specjalną uwagę zasługuje, że podróżnik nasz swą wycieczkę mimo 70 lat, które liczy, odbywa bez śladów zmęczenia. Prawdziwy Anglik.

— Zabójstwo przez nieostrożność.

Wojskowy Sąd okręgowy we Lwowie rozpatrywał sprawę Gabriela Mnicha, plutonowego ze szwadronu pionierów przy dyonie kawalerii, oskarżonego o spowodowanie śmierci szer. Michała Benki przez nieostrożne obchodzenie się z bronią. W dniu 31 sierpnia zeszłego roku, gdy oddział, do którego był przynależny plut. Mnich kwatrował w Wólce Mazowieckiej w domu Dymitra Panasa — zginęło siodło skarbowe. Mnich podejrzewając Panasa o kradzież siodła — pragnął go zmusić do przyznania się i strzelił na postrach. Plut. Mnich zirytowany nie należytem pilnowaniem rzeczy skarbowych przez szer. Michała Benka — dwukrotnie uderzył go rewolwerem, który na nieszczęście wypalił trafiając Benka w głowę i kładąc go trupem na miejscu. Na rozprawie oskarżony plutonowy przyznał się do popełnionego czynu zaznaczając, że strzał padł przypadkowo a świadkowie, przełożeni oskarżonego wydali o nim jako o podoficerze bardzo dobrą opinię wykluczając możliwość rozmyślnego zabójstwa. Sąd uznał winnym plut. Mnicha nieostrożnego obchodzenia się z bronią i spowodowania wskutek tego śmierci szeregowca i zasądził Mnicha na 8 miesięcy więzienia. Na skutek wniesionego zażalenia pro-

kuratora sprawa ta była w tych dniach rozpatrywana przez Najw. Sąd Wojskowy, który uwzględniając to zażalenie zniósł wyrok w części, dotyczącej zabójstwa śp. szer. Benka i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpatrzenia.

— Ciężkie poparzenie robotnicy. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Rozalię Piasecką, 13 lat liczącą robotnicę, zajęta w fabryce wódek Baczewskiego, ciężko ukropem porażona. Stan przywiezionej groźny.

— Krwawe wesele. Wczoraj wieczorem odbywało się wesele w domu Wawrzyńca Tkacza, zamieszkałego na Pasiekach Iyczakowskich pod nr. 39. W zabawie weselnej wzięło udział wielu krewnych i znajomych, alkohol rozlewał się obficie a w miarę tego atmosfera stawała się coraz bardziej podniesioną. W czasie zabawy przybyli także i nieproszeni goście i wszczęli awanturę napastując dziewczętą. W ich obronie stanął niejaki Józef Pieniążczak, którego jeden z napastników, niejaki Kogut ugodził nożem w plecy. Ranionemu udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe i przewiozło go w stanie groźnym do szpitala. Policja czyni za zbiegłymi napastnikami poszukiwania.

— Z kroniki kradzieży. Marian Kozieleński, zamieszkały przy ul. Gródeckiej l. 55 — doniósł policji, iż w restauracji Hellmanna przy ul. Żółkiewskiej l. 29 skradziono mu złoty zegarek. — Ubiegłej nocy nieznany sprawca po wyjściu drzwi z zawiasów dostał się na strych kamienicy nr. 27 przy ul. Szeptyckich i skradł ra szkodę Teodora Iwaniszyna, magazyniera kolejowego, znaczną ilość bielizny męskiej i damskiej.

— Jechał na gapę. Policja przytrzymała wczoraj Stanisława Borzęckiego, 16-letniego chłopca, zamieszkałego stale w Stryju w barakach kolejowych — za jazdę pociągami bez biletu.

— Kogo wczoraj aresztowano? Do aresztów policyjnych odstawieni zostali Kazimierz Karzan i Józef Aniełowski, obaj robotnicy za opilstwo i wywołanie wielkiej awantury w parku Kościuszki. — Za włóczęgostwo przystawieni zostali Ożasz Gottlieb, karany, Bernard Wang, również karany, dalej Jur Smokiszyn z Mołodziszyna, Marcela Wyszynska, służąca i Józef Wawniekiewicz — wszyscy bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

==○==

□ SOKAL. Przyjazd p. wojewody.

W dniu 30 lipca przybył do Sokala p. wojewoda Garapich, aby jako dobry gospodarz zapoznać się na miejscu z tutejszymi władzami oraz przez bezpośrednie zetknięcie się z żywiołem obywatelskim z potrzebami powiatu. Od czasu istnienia Państwa Polskiego pierwszy wojewoda jako reprezentant rządu zaznaczył swym przyjazdem do Sokala jak należy pełnić obowiązki a w szczególności, że nie należy o potrzebach powierzonego sobie okręgu decydować przy zielonym stoliku, lecz przez bezpośrednie poznanie potrzeb. Władze miejscowe oraz żywioł obywatelski rozumiejąc szlachetną intencję p. wojewody, serdecznie przywitały go, przyczem zaznaczyły go o swych życzeniach. Zaznaczyć należy że witali go reprezentanci ziemian, ra da przyboczna miasta Sokala, reprezentacja miejscowej ludności żydowskiej i naczelnicy gmin całego powiatu. Z pobytu p. wojewody skorzystała znaczna ilość petentów. P. starosta Russocki i p. marszałek Potworowski spełniali dzielnie rolę gospodarzy. Następnie wydział powiatowy podejmował p. wojewodę obiadem, na którym zjawili się reprezentanci wszystkich wyznań i narodowości.

Na manewry. W tymże dniu przygotowywała się uroczystość do odjazdu na manewry dywizja kawalerii. O godz. 9 rano odbyła się uroczysta msza połowa pod Sokalem na Putorzy cy. Msze św. odprawił miejscowy ks. proboszcz Lewartowski, a zakończył okolicznościowem podniosłym kazaniem. W uroczystości tej uczestniczył p. wojewoda, generał Szlaski, p. sta-

rosta Russocki, dowódca Budkowski, prócz tego reprezentanci władz miejscowych i licznie zebrana publiczność z miasta i powiatu. Po skończonym nabożeństwie rozdano wśród odgłosów muzyki nagrody oficerom i żołnierzom, którzy odznaczali się podczas wyścigów, urządzanych bezpłatnie przez kawalerję co niedzieli. — Przepiękna defilada całej dywizji zakończyła uroczystość, pozostawiając niezatarte wrażenie u wszystkich obecnych. Btek.

Odpalony konkurent zranił ciężko swą bogdanę i siebie.

Przeworsk. (Tel. wł.) Onegdaj o godz. 3 nad ranem przybył do Siedlec, w tutejszym powiecie, Andrzej Szewerniak, liczący 21 lat, i udał się do zagrody samotnie zamieszkałej Marianny Perec, o której rękę zabiegał od dłuższego czasu. Perecówna wobec jego oświadczeń zachowując się opornie i tym razem odpaliła konkurenta. Wówczas Szewerniak wyjął amerykański rewolwer bębnowy i zagroził, iż ją i siebie życia pozbawi, gdy mu odmówi oddania ręki. Perecówna stanowczo mu odmówiła i wówczas Szewerniak wystrzelił z rewolweru zraniał ją ciężko w szyję, a wybiegłszy z zagrody, podążył do stojącego w pobliżu pustego domu i tam zranił się ciężko w głowę. Oboje w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Jarosławiu.

Nowa klęska elementarna w powiecie liskim.

Lisko. (Tel. wł.) Szalejąca w ostatnich dniach w tutejszym powiecie burza, połączona z wielkim opadem, spowodowała znaczne szkody zwłaszcza w zachodniej części powiatu. W gminie Zahoczewiu wezbrana woda miejscowego potoku zniszczyła most i uszkodziła gościniec, wiodący z Liska do Baligrodu. Komunikacja znacznie utrudniona. Znacznie zniszczone zostały drogi gminne w Bereźnicy Wyżnej, w Zernicy Wyżnej i Niżnej oraz w Cisowcu. Ulewa zniszczyła w części plony rolne w Woli Matiasowej oraz w gminach powyżej wymienionych. W Zernicy Wyżnej woda uniosła zagrodę Prokopa Seredyńskiego i stajnię Józefa Owoca, zabierając duży nagromadzony materiał budowlany.

Napad rabunkowy dwóch bandytów.

Delatyn. (Tel. wł.) Przed kilku dniami powracając z Kołomyi do Delatyna gospodarz Stefan Staruszcak, który wioził furą dachówkę. Gdy przeleżał gościniec koło gminy Dobrotowa, napadły go dwie kobiety, z których jedna ubezwładniła go, a druga tymczasem zrabowała mu 30 zł., po czym obie pobiegły go dotkliwie i zbiegły w nieznanym kierunku. Bandytki napadły na niego tak szybko, że napadnięty nie zdołał stawić im oporu. Według podejrzeń ze strony organów policyjnych napadu mieli dokonać przebrani bandyci.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

	10 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm		736.6	736.5	736.1
Temperatura w °C		+13.2°	+18.6°	+17.0°
Kierunek wiatru		NW	NW	Cisza
Wiatr. km/godz.		3	5	

Temperatura najwyższa +22.0 °C, najniższa +11.2 °C.

Uwaga: Przeważnie pogoda.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Kradzież listów „amerykańskich“ w Urzędzie pocztowym w Drohobyczu.

Z Drohobycza donoszą nam:

Już od dłuższego czasu dochodziły skargi, iż w Urzędzie pocztowym w Drohobyczu giną w niewyjaśniony sposób listy „amerykańskie“ wraz z cenną swą zawartością. Sprawą zajęły się władze policyjne oraz kierownik poczty, wszelkie jednak ich zabiegi, zmierzające do wykrycia sprawców, rozbiły się o spryt złodzieja, który umiał zacierać ślady swej zbrodniczej manipulacji. Zwrócono tedy baczną uwagę na woźnych i listonoszów, a baczną ich obserwacją doprowadziła zarazem do wyjaśnienia sprawy i ujęcia złodzieja.

Polícia, prowadząc dochodzenia, wykryła koperty listów „amerykańskich“, porzucone w większej ilości w dole kloaczynym budynku pocztowego. Tem usiłując zająć się sprawą i stwierdzono, że niejaki Walenty Cieplý, woźny pocztowy, pełniący funkcje listonosza, porzucił w owym miejscu w dniu 16 lipca jeden list krajowy i jeden „amerykański“, po poprzednim ich przeglądnięciu i zabraniu zawartości. W cztery dni później Cieplý powtórzył manipulację z listem „amerykańskim“, koperty nie zdołał jednak rzucić do dołu kloaczynego.

Wyjął ją z muszli posterunkowy służby śledczej, M. Andryszyn i stwierdził, iż była adresowana do Fesi Chrom w Nahujuwicach Listonosz Cieplý, wezwany do komisariatu wobec przedstawionych mu dowodów przyznał się, iż przeglądał dwa listy, które nie zawierały jednak żadnych pieniędzy. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła kilka sztuk złotych zegarków, rozmaitej biżuterii, weksle, dalej 42 dol. amer. i kilkanaście sztuk obcej monety. Cieplý wobec wyników tej rewizji usiłował bronić się tem, iż owe dolary kupił na czarnej giełdzie w Drohobyczu, czemu jednak giełdjarze w stanowczy sposób zaprzeczyli. Śledztwo ustaliło dalej, że Cieplý pożyczał duże sumy w złotych i dolarach rozmaitym osobom, czego oczywiście nie mógł skutecznie ze swych poborów pensyjnych. Chociaż nie był on przydzielony do ekspedycji listów „amerykańskich“, w natrętny sposób raz po raz przychodził do tego biura i przeglądał nadsyłaną pocztę, pozorując to rzekomo oczekiwaniem listu „amerykańskiego“. Cieplýgo, który liczy 44 lat i jest ojcem liczniejszej rodziny, aresztowano i oddano do sądu.

Jaeger i tow. przed sądem.

Otwierając rozprawę, przewodniczący zawiadomił, że Trybunał nie uwzględnił wniosku obrony o przeprowadzeniu konfrontacji świadka, sędziego Rutki z świadkami podinsp. Piątkiewiczem i Klimą Kornhaberówną. Inne zgłoszone onegdaj wnioski będą załatwione po przesłuchaniu wszystkich już powołanych świadków.

Nastąpiły jeszcze dalsze pytania zadawane św. sędziemu Rutce przez obrońców i oskarżonych. Kilka pytań postawionych przez obrońcę dra Dwernickiego przewodniczący uchylił, ponieważ przekraczały one granice zakresu w uchwale Trybunału. Dr. Dwernicki odwołał się co do tych pytań do ponownej uchwały Trybunału, a motywując swój wniosek, wyraził się niepocholebnie o funkcjonariuszach sądowych i policyjnych, przy czym nazwał ich „Szerlok Holmesami“. Trybunał po naradzie zatwierdził stanowisko przewodniczącego co do uchylenych pytań, a równocześnie skazał dra Dwernickiego za nieposzanowanie uchwały Trybunału oraz za obrazę funkcjonariuszy państwowych na karę dyscyplinarną w kwocie 200 złotych.

Sprzeciw obrony.

Z powodu tej kary zabrał głos obr. dr. Grek i powołując się na ustawę, dowodził, że obrońca nie może być skazany na karę dyscyplinarną za przekroczenie ram oznaczonych uchwałą Trybunału i zgłosił wniosek, aby Trybunał odstąpił od swej uchwały w sprawie pytań. Po dłuższej naradzie przewodniczący oznajmił, że Trybunał o ile chodzi o uchwałę z d. 8 bm., dotyczącą pytań przesłuchanych już świadków uważa go za bezprzedmiotowy. Zadaniem przewodniczącego jest, aby ograniczyć czas trwania rozprawy do istotnej potrzeby. Odnośnie do nałożonej kary dyscyplinarnej uchwała Trybunału podkreśla, że obr. dr. Dwernicki przekraczał w stawianiu pytań określoną granicę, okazał tem samem nieposzanowanie Trybunału.

Świadkowie bez znaczenia.

Na krótki tylko czas pojawili się w sali rozpraw po kolei trzej świadkowie, z których zeznawał tylko pierwszy tj. św. Eisig Hirsch, nauczyciel, szwagier osk. Kornhabera. Podał on kilka szczegółów bez znaczenia dla toczącej się sprawy. Św. Salomea Kesslerowa została przez obie zainteresowane strony od składania zeznań

iz znając zwyczaj, że protokolanci sami przesłuchują w nieobecności sędziego, zapytałem p. sędziego Rutkę, czy mogę go zastąpić? Odpowiedział mi, że to jest sprawa ważna i musi ją sam załatwić.

Przew.: Jak długo trwały przesłuchania?

Św.: Przesłuchania trwały długo. Czasami trwały od godz. 9 rano z przerwami o godz. 12 i 3 lub 4 do godz. 11 w nocy.

Przew.: Było to nużące dla pana i dla oskarżonych?

Św.: Było nużące. Robiono to jednak przede wszystkim na prośby oskarżonych, którzy z wyjątkiem Mykietyna, prosili o pośpiech.

Przew.: Czy zdarzało się, że przesłuchiwanie odbywały się w obecności innych osób?

Św.: Nigdy. Czasami zdarzało się, że wchodziły do biura osoby urzędowe, ale wtedy p. sędzia przesłuchiwanie przerywał.

Przew.: W protokołach znajdują się także dopiski, że zeznania zostały podyktowane przez oskarżonych.

Św.: Tak. Odnosi się to do zeznań osk. Mykietyna i zdaje mi się do zeznań Dwornickiego.

Przew.: Jak się przedstawiało to dyktowanie do protokołu?

Św.: W ściśle słowa znaczeniu. Oskarżony dyktował zeznanie bez przerywania mu.

Przew.: Od kogo wychodziła inicjatywa?

Św.: Od p. sędziego Rutki, który polecał mi nie przerywać nawet gdyby zeznanie nie było zupełnie jasne.

Przew.: Czy po spisaniu takiego protokołu, odczytaniu go i podpisaniu następnego dnia znowu go odczytywano?

Św.: Protokoły były stale następne go dnia odczytywane.

Świadek zaznacza dalej, że Kornhaber studiował wprost swoje protokoły i prosił o sprostowania, które przeprowadzano. Następnie podaje zgodnie z zeznaniami świadka sędziego Rutki szczegóły odnoszące się do przesłuchania Mykietyna jako świadka i jako oskarżonego.

Ponowny wniosek w sprawie pytań.

Przewodniczący zapytuje świadka o sposób postępowania sędziego Rutki w stosunku do Mykietyna, czy było ono miękkie inne, gdy Mykietyn występował w charakterze świadka, a inne, gdy zeznawał jako obwiniony. Świadek odpowiada, że Mykietyn był traktowany grzecznie w myśl przepisów ustawowych. Przewodniczący zapytuje, czy p. sędzia Rutka postępował łagodnie?

Przed odpowiedzią świadek prosi o głos obr. dr. Landau i odnośnie do postawionego pytania, zauważa, że pytania na ten temat stawiane świadkowi sędziemu Rutce zostały uchylone. Obrona pod względem pytań ma te same prawa co przewodniczący. Zgłasza zatem wniosek o powzięcie przez Trybunał uchwały czy kwestia traktowania Mykietyna może być przedmiotem postępowania dowodowego. Wniosek ten popiera obr. dr. Pieracki. Prokurator wyraża zdziwienie z powodu postawienia wniosku dotyczącego zadawania pytań świadkowi w czasie, gdy on jeszcze nie złożył zeznań.

Na tem przewodniczący przerwał o godz. 2 rozprawę do godz. 5 popołudniu.

Zauważyć należy, że przewodniczący słusznie starając się o nieuzasadnione przewleknięcie rozprawy i uchyłając pytania obrońców, uzasadniał dlaczego je uchylił. Uchylił zaś także i z tego powodu, że kwestie poruszane w odpowiedziach zostały już w toku przesłuchania świadka dostatecznie wyjaśnione. Zdarzało się, że przewodniczący na podstawie protokołu stwierdzał, iż świadek na poruszoną przed obratę kwestię już odpowiedział. Jakaś granica być musi.

Okazuje się jednak, że niektórzy obrońcy stawiają pytanie pro foro externo tylko choć wiedzą, że prze-

zwolniona. Św. Ludwika Kornhaberówna, jako córka oskarżonego, uchyliła się od zeznań.

Św. dr. Piotrowski.

Św. dr. Roman Piotrowski, po przysiężeniu, odpowiada na pytania przewodniczącego tonem pewnym i stanowczym. Oświadcza na wstępie, że był protokolantem w ciągu całego śledztwa prowadzonego przeciw oskarżonym.

Przew.: Podniesiono tu zarzut, że pan w ciągu śledztwa odgrywał czynniejszą rolę, niż p. sędzia Rutka.

Św.: Zarzut ten mi ja się zupełnie z prawdą. Śledztwo prowadził bezpośrednio p. sędzia Rutka. Moja rola ograniczała się do tego, że za zezwoleniem p. sędziego zapytywałem o jakąś datę, lub szczegół, dotyczący generalistów, a to celem uniknięcia pomylki. Czasem też zapytywałem o jakieś wyjaśnienie, gdy słowa podyktowane do protokołu nie wiązały się logicznie, lub też w zdaniu był brak jakiegoś słowa.

Przew.: Czy pytania, które pan stawiał dotyczyły kwestji zasadniczej, czy tylko szczegółów?

Św.: Tylko szczegółów. Przy głównym, że tak powiem, pisaniu protokołu, zeznający dodawali swoje uwagi, które wymagały bliższych wyjaśnień.

Na żądanie przewodniczącego świadek opowiada w jaki sposób ustalono daty i czas, wyjaśnia, że posługiwano się przy tem kalendarzem, a w jednym wypadku także zegarkiem.

Przew.: Czy pytania pańskie zadawane były w obecności sędziego śledczego?

Św.: Tak. Gdy p. sędzia wychodził, wpisywałem do protokołu tylko zeznanie złożone na pytanie postawione przez p. sędziego. Po powrocie p. sędziego odczytywałem je jeszcze raz i stwierdzałem jego zgodność.

Przew.: Czy zaprotokołowane pytania sędzia odczytywał?

Św.: P. sędzia czynił to stałe.

Świadek podaje następnie, że przewidywane wyściem sędziego były na ogół nie długie. Jeżeli zaś przerwa była dłuższa obwinionego odsyłało do więzienia. Zeznania swoje za każdym razem obwiniony podpisywał. Takiego wypadku, aby nie podpisał — nie było.

Przew.: Czy ta metoda postępowania była wprowadzona przez p. sędziego?

Św.: Tak. Raz, przypominam sobie,

wodniczący uchylić je musi, bo zawsze coś z tego pozostanie. „Chwila” i inne bezkrytyczne dzienniki ogłaszają uchylone pytania i nastroj jest. A o ten nastroj głównie chodzi pp. obrońcom.

Rezprawa popołudniowa.

Przewodniczący odczytał uchwałę Trybunału, wedle której zaaprobował decyzję przewodniczącego w sprawie uchylonych pytań, co się zaś tyczy pytań dotyczących dalszych świadczeń zasada będzie mogła być powzięta w razie potrzeby dopiero w toku pytań.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek dr. Piotrowski podał, iż sędzia Rutka jednakowo traktował wszystkie obwinionych. Mykietyn był w porównaniu do innych oskarżonych biedny i sędzia Rutka kierował się wobec niego litością. Na prośbę jego dawano mu dzienniki jakże pozostały do dyspozycji w Biurze prasowym. Dawano mu w największej liczbie dzienniki ruskie, a także broszury, jakie znajdowały się w Biurze. Między tymi dziennikami było także kilka egzemplarzy „Gazety Codziennej”.

Zapytany o anonimowy oświadcza świadek, że okazano je oskarżonemu Mykietynowi dopiero po jego przyznaniu się do ich autorstwa.

Zarzut jakoby groźbą Mykietynowi 20-letnim więzieniem określa świadek jako oszczerstwo. Oszczerstwem nazywa świadek również zarzut jakoby wmawiał oskarżonym zeznania, gdyż nigdy niczego nie wmawiał.

Nastąpiły pytania obrońców, które nie zostały jeszcze wyczerpane. Dotyczyły one głównie sposobu spisywania protokołu, oraz udziału świadka w przesłuchiowaniu, a nadto pewnych dat i powiedzeń bądź oskarżeń, bądź też sędziego Rutki i świadka. Na zapytania te świadek udzielał wyjaśnień, które stwierdzały nieprawdliwość podnoszonych zarzutów. Wywiązywała się przytem pomiędzy obrońcami a świadkiem dyskusja, którą przewodniczący musiał przerywać,

domagając się ścisłych pytań i ścisłych odpowiedzi. Niektóre pytania stawiane przez obrońców przewodniczący uchylał, między uchylonymi pytaniami znajdowało się np. pytanie dla czego świadek nie starał się o to, by

dano mu jakieś samodzielne stanowisko? Pytanie to świadczy o tem, jak szerokie granice chciałoby obrońcy na kreślić kwestii pytań.

Rezprawę odroczył przewodniczący do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

Sport.

Północne Węgry—Lwów. Jutro na boisku „Pogoni” odbędzie się interesujące spotkanie między reprezentacją Północnych Węgier a reprezentacją Lwowa.

Zawody te będą pierwszą imprezą Lwowa, jako takiego, na terenie międzynarodowym, dotychczas bowiem Lwów stawał wyłącznie tylko do spotkań międzymiastowych krajowych. Przeciwnik Lwowa rozpoczyna wysiłek i piękną tradycję. Osiągnięte w ostatnich czasach przez reprezentację Półn. polaci węgierskiego kraju wyniki, przysporzyły wiele sławy sportowi węgierskiemu. To też wynik, jaki Lwów w tych zawodach osiągnie będzie posiadał wielkie znaczenie propagandowe, rozumie się dodatnie lub ujemne dla nas, zależnie od wygranej lub przegranej.

Dlatego więc choćby jednego powodu, nie można tych zawodów niedocenić, i skład reprezentacji ustalić z jak największą rozbawą.

Ustalenie dobrej reprezentacji Lwowa w obecnej chwili jest problemem niezmierznie trudnym. Zawody przypadły na okres spadku formy i przemęczenia graczy Pogoni, drużyny, która stanowi zawsze szkielet zasadniczy reprezentacji naszego grodu. Czerpanie więc z tego zawsze jak dotychczas było niezawodnego rezerwoaru okazać się może zbyt ryzykownym w tym wypadku. Z innej jeszcze przyczyny powołanie graczy Pogoni przedstawia poważne trudności, mianowicie ze względu na sobotnie i niedzielne zawody z D. F. C.

Kapitan związkowy ma twarde orzechy do zgryzienia.

Turniej w piłce wodnej. Równocześnie z mistrzostwami pływackimi o mistrzostwo okręgu lwowskiego odbył się na stawie „Świtez” turniej w piłce wodnej, rozegrany system pucharowym.

wodów stanęły drużyny A. Z. S. Pogoni Czarnych, Lechji i Hasmonei. Pierwsze miejsce przypadło zasłużenie zespołowi A. Z. S. Akademicy wykazują wiele wartościowych zalet i stosunkowo wysoko klasę. Dziś jeszcze we Lwowie nie mają przeciwnika, któryby mógł im skuteczny stawiać opór.

Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

A. Z. S. — Pogoń 4:1 (3:0), Hasmonea — Czarni 4:3 (2:1), Hasmonea — Lechia 6:0 (2:0), A. Z. S. — Hasmonea 4:0 (3:0).

Turniej piłkarski w Warszawie. W pierwszym dniu turnieju piłkarskiego rozegrano 2 mecze z następującymi wynikami: Korona—Legia 2:1 (1:0) i Warszawianka — Makkabi 6:0 (4:0).

Pierwsze spotkanie przyniosło niespodziewany, lecz zasłużony sukces C-klasowej Koronie, która pokonała wojskowych w stosunku 2:1, utrzymując przez cały prawie czas gry nieznaczna przewagę. U wojskowych zawiódł napad, w którym jedynie Łasko stał na wysokości zadania. Korona grała wyjątkowo dobrze, wyróżnił się Olewski, Zoller, Sochacki i Młodzianowski. Bramki dla Korony uzyskali Sochacki i Dąbrowski, dla Legji — Sobolita.

W zawodach Warszawianka—Makkabi. Warszawianka zwyciężyła z łatwością swego drugoklasowego przeciwnika uzyskując już w pierwszej połowie 4 bramki przez Szenajcha (2), Luksemburga II i Junga. Po parze tempo gry słabnie. Następne dwie bramki strzela Luksemburg II.

Mistrzostwo DOK Łódź. Półfinał o mistrzostwo piłkarskie DOK. IV pomiędzy 7 p. a. p. i 18 p. p. przyniósł zasłużone zwycięstwo artylerzystów w stosunku 3:2 (2:1).

Pływackie mistrzostwa Warszawy. W pierwszym dniu zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu warszawskiego osiągnięto następujące wyniki: 400 mtr. dla pań; 1) (Tratowa) Polonia (8:39.4) rekord polski pobity o 14 sekund. 2) Górellówna (A. ZS.) — 100 mtr. na wznak dla panów; 1) Tratt (KW). 1:42, 6) rekord warsz. Pozostali zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. — 400 mtr. dowolny dla panów: 1) Jurkowski (KW) 7:35; 2) Tratt (KW) 7:50. 3) Semadeni (AZS). — Poza konkursem zwyciężył Kuncewicz (WKW) 7:16 (rekord warszawski). — Skoki wieżowe: 1) Hulaniski (AZS), 2) Lipiński (AZS), 3) Fogiel (Makkabi). — W ogólnej klasyfikacji pucharu m. st. Warszawy prowadzi AZS. (38 pkt.); 2) Kolo W. W. (34 pkt.); 3) Polonia

(13 pkt.); 4) Makkabi (8 pkt.); 5) YHCIA (2 pkt.).

Zawodnicy warszawscy na mistrz. lekkoatlet. w Krakowie. Na zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w Krakowie (14, 15 i 16 sierpnia) stołeczne kluby zgłosiły pokazną liczbę 50-ciu zawodników. A. Z. S. — 26-ciu zawodników, Polonia — 13, zawodników, Warszawianka — 9 zawodników, Varsovia — 2 zawodników. Inne kluby (Sokół, Orzeł Biały, Makkabi i in.) mają również wysłać kilku zawodników.

D. F. C. Praga w Polsce. Słynna zawodowa drużyna niemiecka z Pragi Czeskiej, D. F. C. rozegra w dniu 15 i 16. bm. dwa mecze towarzyszące z mistrzem Polski Pogonią. Następnie dnia 29 i 30 sierpnia spotka się D. F. C. z Cracovią w Krakowie.

Nurmi zamierza znów startować. Według wiadomości otrzymanych z Abo rekordzista fiński Nurmi ma startować dnia 1 i 2 września w Sztokholmie na międzynarodowych zawodach. Będzie po pierwszy oficjalny występ Nurmi po jego powrocie z Ameryki. Następnie w końcu września Nurmi weźmie udział w zawodach w Paryżu, gdzie w biegu na 3 km. zmierzy się z szwedzkim mistrzem Wide i Francuzem Guillemot.

Próba przepłynięcia kanału La Manche. Owegdaj francuska pływaczka Joanna Sion usiłowała przepłynąć kanał La Manche. — Próba nie udała się, gdyż p. Sion po 15 godz 30 min. na odległości 3 km. od brzegu angielskiego musiała przerwać swą „podróż” z powodu nagłego zasłabnięcia. W następnym tygodniu p. Sion ma próbę swą powtórzyć. Podobnego czynu ma dokonać również Amerykanka p. Ederle i australijka Harrison.

Zawody lekkoatletyczne w Augstii. W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się z udziałem gości amerykańskich z Illinois AC. osiągnięto następujące wyniki: 100 y Evans (USA) 9.7; 220 y Evans 22.1; skok w dal Jones (USA) 692 cm.; pół mili Dodge 1:56.8; ćwierć mili — Lowe 51.8; skok w wyż Osborne (USA) 201 cm.

W zawodach uniwersyteckich w biegu na 100 y student angielski Green osiągnął czas 9.6 sek. równy rekordowi światowemu.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim krewynin, znajomym a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Przewodzącemu Akademii weterynarii i Panom Lekarzom za okazane współczucie, pomoc w długiej chorobie i współudział w pogrzebie najdroższej córki i siostry Marii Piaseckiej składają serdeczne „Bóg zapłać”
n6500
matka i siostra.

OGŁOSZENIA

Každy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 8 groszy za wyraz.

PODUSZKI pierzane, sumiennie wypełniane poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batoiego 2. 6333

MATERACE włosienne (roszhar) od zł. 70.— za 3 poduszki poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batoiego 2. 6332

FORTEPIAN krótki do nauki tanio sprzedam. Herman, św.: Zofii 15. 6444

ZAKUPIMY natychmiast większe ilości zboża i produktów rolnych. Zgłoszenia ofert pod „Eksport” biuro Ruch Kraków, Szczepańska 9. 6477

KU JE mały używany fajetonik lub lekki tarantasik. Zgłoszenia w Administracji pod „B”. 6479

OSZUKUJE do małego folwarku ekonomę energicznego, warunki skromne — szczególnie mieszkanie jest ważne. Listownie: Zarząd folwarku Stary Miejsz, poczta Miejsz Nowy 6481

ŻYWANE sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, upuść wyjącając najwyższą wartość. Strauch, Jułier. Lwów, Legionów 29, w pasażu. 6501

SPRZEDAM streifer i wózek na resorach, ul. Kochanowskiego 90, Kowal. 6485

OSZUKUJE kamienicy 2-3 piętrowej z pełnym komfortem blisko śródmieścia z wolnym 3-4 pokojowym mieszkaniem, najchętniej w okolicy Potockiego. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Hirschberg Fredy 8. 6513

ŚWIEŻA cebule morska do trucia szczurów w każdej ilości wysyła pocztą za pobraniem droguerja Mieczysława Zachariasiewicza, Lwów, Głęboka 19. 6514

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3.— Zł.

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

POTRZEBNY asystent mierniczy z dostateczną praktyką. Zgłoszenia Inż. Ignacy Kinel Domagaliczów 9. 6312

DO NAUKI języka polskiego poszukuje osoby wykształconej, towarzysko ohytej, — przemysłowiec, francuz, w Borystawiu zamieszkały. Zgłoszenia Borysław. Skrytka pocztowa Nr. 171. 6440

BIURO Nauczycielskie oraz pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów. Marija Niemczykowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 6466

KORESPONDENT handlowiec piszący biegle na maszynie potrzebny. Oferty z podaniem warunków sub: „Przemysł” do Admin. „Słowa Polskiego”. 6415

INŻYNIER-MECHANIK jako akwizytora przyjmie firma handlowa, szczegółowe pisemne oferty do Centrali Reklamowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Koralewka 4. 6466

DWÓCH uczniów do lat 14 znaleźć umieszczenie z dobrem utrzymaniem i staranną opieką przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia „Śródmieście”, Admin. „Słowa”. 6412

DLA NAUCZYCIELEK ma pierwszorzędne posady **Biuro nauczycielskie Marij Rediter**, Lwów, Klonowicza 10. Wymagana nauka V, VI lub II gimnazj. pożądana doskon. konwers. francuska muzyka. 6430

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

LEŚNICZY zawodowy z wyższą szkołą leśną i kilkuletnią praktyką przyjmie zaraz ewentualnie później posadę. Łaskawe zgłoszenia uprasza Leśnictwo Rudki, poczta Piaski, wojew. Lubelskie. 6407

STARSA, inteligentna, uczciwa emerytka przyjmie posadę kasjerki. Zgłoszenia do Administracji pod „Emerytka”. 6414

OGRODNIK z ukończoną szkołą ogrodniczą, kursem ogrodniczym w Krakowie i praktyką, wiek średni poszukuje posady samodzielnej, może być z małym gospodarstwem rolnym od 1 października lub września. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Uczciwy”. 6500

ABSOLWENT medycyny szuka zajęcia lub lekcji, zaraz. Obecnym z dentystyką i mikroskopem. Oferty pod „Uniwersytet” do Administracji. 6310

LEŚNIK, z wyższą szkołą lasową, kilkuletnią praktyką, bardzo dobre świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady w poważnym majątku. Łaskawe oferty uprasza się przysłać pod „Leśnik 34” do Administracji Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15. 6360

LEŚNICZY z egzaminem lat 36, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poważnymi referencjami poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres: A. Korpak. Kołodziejów p. Wojniów. 6453

Prawda zwycięża!



niedoścignione było, jest i będzie
mydło

Jeleń - Schicht

gdyż nic w świecie skłonić nas nie zdoła do zmniejszenia dobroci naszego mydła co stanowi naszą chlubę!

Moglibyśmy wprowadzić przez użycie „prawie” równie dobrych surowców uzyskać nieco tańsze mydło, lecz nie czynimy tego, gdyż maksymą naszą jest: produkować nie mydło dobre lecz

najlepsze“!

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Błędy polityki walutowej.

Od dziesięciu mniej więcej dni pozostajemy wszyscy pod wrażeniem zachwiania się kursu złotego. — Zostało już zgodzić ustalonem, że najgłośniejszą i najistotniejszą przyczyną tego zachwiania się kursu złotego jest nie co innego, jak bierność naszego bilansu handlowego tj. dość znaczna przewyżka wartości importu nad eksportem.

Gdy tak jest istotnie, wydać się jednak może dziwnem, dlaczego skutki biernego bilansu handlowego, który charakteryzuje nasz handel zagraniczny już od bardzo długiego czasu, bo od przeszło półtora roku (od marca 1924), zaistniały właśnie dopiero teraz. A gdy się stwierdzi, że w czasach złotego aktywności bilansu handlowego wogóle nie było, bo istniała ona jeszcze za czasów markowych, to twierdzenie, że obecne zachwianie się kursu złotego jest wynikiem właśnie tej bierności wydać się może paradoksalnem. Tak jednak nie jest.

O ile pośrednia przyczyna obecnego stanu rzeczy jest rzeczywiście deficyt naszego handlu zagranicznego, to bez pośrednim powodem zachwiania się kursu złotego są błędy naszej polityki walutowej.

I tym właśnie błędem polityki walutowej naszej instytucji emisyjnej tj. Banku Polskiego chcemy dziś poświęcić kilka uwag. Widzimy je w następujących faktach:

1. Pierwszym samobójczym atakiem na naszą walutę była t. zw. afera bilonowa. Nieprzemysłane i nieliczące się z wymogami życia gospodarczego zarządzenie o nieprzyjmowaniu bilonu, zarządzenie stwarzające dwuwalutowość było pierwszym ciosem w złotego. W spokojny i realny dotychczas tryb naszego obiegu pieniężnego wprowadzono chaos i zamieszanie, podważające pełne dotychczas i niczem niezachwiane zaufanie. Uznały to w końcu władze Banku Polskiego, które po krótkim zresztą uporze przez cofnięcie szkodliwego zarządzenia przywróciły poprzedni stan rzeczy.

2. Dalszym błędem, o którym wiadomość nie doszła wprawdzie, jako rzecz czysto wewnętrzna Banku Polskiego, do szerszego ogółu jest dokonywana wymiana efektywnej gotówki dolarowej (banknotów) zagranicą na dewizę. Jak wiadomo w Polsce znajdowała się w obiegu stosunkowo bardzo wielka ilość dolarów, które silnie spełniały funkcję waluty posiłkowej w naszym obiegu pieniężnym. A ponieważ wedle rozmaitych zresztą niedających się sprawdzić obliczeń, oceniano ilość tych dolarów na jakieś sto milj. nie można zapoznawać roli, którą banknoty te spełniały w naszym bardzo szczupłym i zupełnie niewystarczającym obiegu pieniężnym. Rola ta była bez wątpienia dodatnią. Bank Polski przez swoje placówki po całym kraju dokonywał masowego skupu tych dolarów i zamiast przechować je w swych skarbcach dla ewentualnego zasilenia obiegu pieniężnego, gdy tego zajdzie potrzeba, tak jak naprzykład obecnie, wysyłał je za granicę dla zasilenia swych kont u tamtejszych korespondentów. Byłoby niewątpliwie mylne i błędne.

3. Zaprzestanie na giełdzie warszawskiej przez Bank Polski sprzedaży wypłaty telegraficznej na Nowy York (kabel) było także jednym z bezpośrednich powodów zachwiania się kursu złotego. Gazety niemieckie tłumacząc zniżkę złotego na giełdach niemieckich i zatajając naturalnie moment ataku niemieckiego podawały, że spadek złotego nastąpił skutkiem bardzo silnego popytu za kablem kupowanym także przez Banki Polskie w zamiar za złote. Kto widział na giełdach polskich w tym czasie ten pańiczny wprost popyt za kablem za każdą cenę ten w prawdziwość uwag

niemieckich łatwo uwierzy. Ażeby zrozumieć powód tak silnego zapotrzebowania wypłaty kablowej przez banki polskie, trzeba zapoznać się z machinacjami, które banki te wykorzystując koniunkturę dokonywały. Jak wiadomo ze względu na odległość dzielącą nas od Nowego Yorku bieg pocztowy przekazu na Nowy York określony jest umowami międzybankowymi na 21 dni, czyli dziś kupiona i zapłacona wypłata na Nowy York wpłynąć ma na rachunek banku kupującego w Nowym Yorku dopiero za dni 21. Ze względu na wysoką u nas stopę odsetkową, a małą stosunkowo różnicę kursu między przekazem zwyczajnym a przekazem telegraficznym opłać się bankom sprzedawać wypłatę 21-dniową nie mając jej (blankować się), a kupować dopiero na trzy dni przed terminem płatności kablem mając przez czas 18 dni gotówkę do dyspozycji. Ponieważ w ten sposób uzyskana gotówka była stosunkowo bardzo tania (około 12 proc. rocznie) i łatwa do zdobycia nie więc dziwnego, że machinacje te robione były przez wiele banków i miały charakter wprost masowy. Było to publiczną tajemnicą w kołach bankowych, musiał o tem za pewne wiedzieć i Bank Polski i kierował się prawdopodobnie chęcią usanowienia tych bądź co bądź niezdrowych stosunków, gdy wstrzymał nagle sprzedaż wypłaty telegraficznej. Można jednak było znaleźć inną drogę do tego, a nie tak radykalną, gdyż nie dziwnego, że banki zagrożone zaprzestaniem pretensji i utratą w konsekwencji zautania płaciły każdą cenę za kable i wszędzie go szukali, by tylko uczynić zadość swym terminowym zobowiązaniom i uniknąć kompromitacji. Bank Polski powinien był jednak przewidzieć skutki swego zbyt pochopnego i nieprzemysłanego jakkolwiek z zdrowych pobudek powziętego zarządzenia.

4. Największym jednak błędem Banku Polskiego było przerwanie dotychczasowego trybu oddawania walut za granicznych przez pokrywanie pełnego zapotrzebowania. Ten zasadniczy błąd, którego bezpośrednim następstwem było zachwianie się złotego został w piśmie naszym zupełnie dokładnie i wyczerpująco naświetlony w artykule wstępnym dr. Kordysa w ubiegłą sobotę, tak że na tym miejscu mówiąc o błędnej polityce walutowej ten najjaskrawszy błąd tutaj tylko rejestrujemy.

5. Na tem jednak nie kończą się mylne kroki. Wiemy wszyscy o tem dobrze, że kilkuprocentowe załamanie się kursu złotego jest faktem dokonanym. Bądźmy pewni, że przejściowo, ale w każdym razie w obecnej chwili z kilkuprocentową zniżką należy się liczyć. Tymczasem zarówno notowania giełdy warszawskiej, dyktowane jak wiadomo przez Bank Polski, jak również oficjalne kursa przez wszystkie oddziały Banku Polskiego codziennie ogłaszane, notowane są w dalszym ciągu na zrównoważonym parytecie (zł. 5'18½ za jeden dolar). Byłoby wielką naiwnością sądzić, że fikcyjne notowania podtrzymują kurs złotego. Wprost przeciwnie, wprowadza to chaos i zamieszanie stanowiąc wodę na młyn czarnogieldziarskiej spekulacji. Rynek walutowy podlega takim samym prawom stosunku podaży do popytu, jak każda inna sprzedaż i kupno. Taktyka taka popiera tylko pokątne transakcje obcemi walutami. Środkami policyjnymi waluty polskiej się nie uzdrowi. O ile się nie ma możliwości pokryć całego zapotrzebowania walut zagranicznych to trzeba urzędowo notowania dostosować do kursów jakie ukształtują się w normalnych obrotach giełdowych. Będą one z pewnością niższe niż kursa czarnej giełdy. Niekonsekwentna strusia polityka zamykania oczu przed jaskrawymi

przejawami życia gospodarczego do niczego nie doprowadzi.

Zestawienie powyższych faktów jasno i dobitnie wykazuje, że jak długo nasza polityka walutowa mogła biec normalnym torem tak długo Bank Polski sytuację opanowywał. Kiedy je-

dnak trzeba było zejść z linii najmniej szego oporu i teorię z życiem zestawiać wtedy próby zawiodły.

Kierownictwo Banku Polskiego wobec pewnych trudności nie potrafiło sobie dać rady. T. B.

Państwowy Bank Rolny.

Rozporządzeniem ministra reform rolnych z dnia 20 czerwca (Dz. U. R. P. Nr. 69 z dnia 13 lipca) otrzymał państwowy Bank Rolny nowy statut, który szczegółowo określa jego działalność. Powstały jeszcze w czerwcu 1921 wskutek nieszczęśliwego kierownictwa i wadliwego statutu bank ten nie wiele dotychczas zdziałał i dopiero obecnie, gdy reforma walutowa i aktualna reforma rolna otworzyły mu pole do popisu, Rząd przystąpił do naprawy zła. W jesieni powołano nową Radę Nadzorczą, świeżo nadano nowy statut.

Zadaniem Państwowego Banku Rolnego jest popieranie i prowadzenie parcelacji, osadnictwa, regulacji i melioracji rolnych, popieranie rozwoju rolnictwa, przemysłu rolnego i gospodarczej odbudowy wsi, jak również organizowanie kredytu rolniczego dla drobnych i średnich gospodarstw rolnych.

W szczególności do zadań banku należy udzielanie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na kupno gruntu, regulacje, melioracje i inwestycje rolne, prowadzenie parcelacji i nabywanie w tym celu majątków, popieranie organizacji osadniczych, komasacyjnych, melioracyjnych i uczestniczenie w kapitale zakładowym takich organizacji następnie popieranie spółdzielni rolniczych, udzielanie pożyczek i kredytów w gotówce wreszcie administracja funduszami rządowymi przeznaczone mi na cele rolnictwa.

Fundusz zakładowy banku stanowi dotacja skarbu Państwa w wysokości 25 milionów.

Operacje na własny rachunek banku rozpadają się na długoterminowe pożyczki hipoteczne i listy zastawne banku, działalność parcelacyjno-osadniczą i drobny kredyt rolniczy.

Paragrafy 10—33 mówią o pierwszej z tych akcji. Bank ma prawo wy-

puszczania listów zastawnych w złotych, złotych lub obcych walutach do wysokości 750 milionów zł. przyczem suma wydanych listów nie może przekraczać sumy udzielonych pożyczek.

Raty z pożyczek, fundusz rezerwow specjalny i ogólny zabezpieczają wypłatę odsetek od listów. Fundusz rezerwow listów zastawnych powstaje z zysków osiągniętych z wykupu listów zastawnych poza losowaniem, z wpisowego dłużników w wysokości ¼ proc. pożyczki i innych źródeł.

Listy opiewać będą na okaziciela i posiadać prawo papierów pupilarnych. Amortyzacja roczna listów musi iść równolegle ze spłatą pożyczek.

Długoterminowe pożyczki udzielane będą na kupno i melioracje majątków i nie mogą przekroczyć 2/3 wartości majątku, ewent. po zmeliorowaniu. Szacowanie określa specjalne postanowienia. Pożyczki PBR. pod listy zastawne są hipotekowane na pierwszym miejscu.

Działalność parcelacyjną przeprowadza bank bądźto w majątkach ad hoc zakupionych lub oddanych w komis. Min. reform rolnych ma nadzór na tą agendą co do drobnego kredytu to udziela go bank już to przez istniejące spółdzielnie, już to zakładając wiejskie kasy oszczędności.

Oprócz tych agend prowadzi bank wszelkie normalne agendy bankowe.

Z czystego zysku najmniej 30 proc. idzie na fundusz rezerwow. Władzą PBR. rada nadzorcza z komitetem prezydjantym i dyrekcją.

Radę nadzorczą tworzą: prezes powołany przez min. skarbu w porozumieniu z MRR. i wiceprezes powołany również przez min. skarbu ale w porozumieniu z MRR. i MR. i DP. oraz ośmiu członków powołanych przez min. skarbu w czem trzech za zgodą min. reform rolnych, a trzech MR. i DP. wszyscy z mandatem trzyletnim. Wymagane quorum stanowi 5 człon-

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 31 lipca 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	zł. 121,653.464.50	+	270.655.89
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	91,513.405.48	—	9,030.766.95
3) Monety srebrne i bilon	23,081.000.—	—	4,597.765.81
4) Portfel wekslowy	302,941.599.49	+	2,543.695.54
5) Pożyczki: zabezpieczone papierami wartości 27,988.322.16 walutami 12,335.596.42	40,373.918.58	+	4,622.416.96
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	13,813.600.—	+	4.700.—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	44,010.000.—	+	2,714.226.98
8) Nieruchomości i ruchomości	33,327.990.21	+	6.823.45
9) Inne aktywa:	31,251.942.26	+	3,886.932.48
	zł. 711,956.920.52		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000.—	—	—
2) Fundusz zapasowy	1,197.009.80	—	—
3) Obieg biletów bankowych	461,639.520.—	+	20,798.075.—
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Ry. żyrowe: a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 11,000.422.42		
b) Inne	63,273.294.35		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	6,071.953.81		
	80,345.670.58	—	12,076.973.14
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	12,451.915.78		
inne zobowiąz. w zagr. walucie	6,538.328.37		
6) Inne pasywa	18,990.244.15	+	9,582.232.83
	39,784.475.99	—	8,686.884.53
	zł. 701,956.920.52		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weksli,

12% od lombardu papierów procentowych.

9% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.

Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8 1/2%.

ków z prezesem lub wiceprezesem.
Dyrekcję stanowią mianowani przez
nin skarbu w porozumieniu z preze-
sem, naczelny dyrektor, jego zastępca
dyrektorowie i powołani w skład dy-
rekcji wicedyrektorowie.
Wszyscy pracownicy banku składa-
ją przysięgę wzorowaną na rocie urzę-
dników państwowych. Komisja rewizyj-
na przeprowadza ogólną kontrolę.
Państwowy Bank Rolny organizuje
obecnie oddziały we Lwowie, Łucku,
Poznaniu i Wilnie. A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

==Roczny kurs handlu drzewem i ziemio-
plodami cwięga we wrześniu dyrekcja Li-
czym Handlowego Izby Przemysłowo-Han-
dlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8.==
Kurs dzieli się na trzy wydziały: wydział
ogólny-handlowy, obowiązujący wszystkich
sluchaczy i do wyboru wydział handlu
drzewem lub wydział handlu ziemio-
plodami.
Wydział handlu drzewem obejmuje: to-
waroznawstwo drzewne i jego produktów;
techniki wyrobu, tarcia, składania, konser-
wowania, przechowywania, przewo-
żenia, miernictwo i kalkulację; techniki handlu
drzewem i jego organizację; gospodarkę i
encyklopedię leśnictwa; organizację zawo-
dową.
Wydział handlu ziemio-
plodami obejmuje: to-
waroznawstwo ziemio-
plodów i ich produ-
któw; techniki zbioru, czyszczenia, prze-
mięta, przechowywania, przewo-
żenia, miernictwo i kalkulację; techniki handlu
ziemio-
plodami i jego organizację; gospodarkę i
encyklopedię rolnictwa; orga-
nizację zawodową.
Sluchaczem zwyczajnem Kursu może być
tylko absolwent gimnazjum; od hospita-
nta nie wymaga się tego cenzusu.
Otwarcie tego kursu, mającego za przed-
miot dwie dziedziny handlu najaktualniejsze
w życiu gospodarczem kraju, musi obudzić
wielkie zainteresowanie we wszystkich
sferach handlowych.

6474
==Handel między Polską a Indiami Bry-
tanskimi. W ciągu roku 1924 przywieziono
z Indii Brytanskich do Polski 23.709 ton
towaru, wartości 19.467 tysięcy złotych,
co wynosi 1.3 pr. ogólnego przywozu do
Polski. Wywieziono natomiast w tym sa-
mym okresie do Indii Brytanskich 1.673
tonny towaru, wartości 1.183 tysięcy zło-
tych, co stanowi 0.1 pr. ogólnego wywozu
z Polski. W handlu tym uwidoczni się brak
wszelkich usiłowań zwiększenia eksportu
do Indii, które to usiłowania mogłyby być
owocem, czego dowodził wzmocniony ostat-
nio niemiecki eksport do krajów indyjskich,
jako skutek właściwej organizacji handlu
zagranicznego w Niemczech. Deficyt bilan-
su tego handlu wynosi na niekorzyść Pol-
ski 18.284 tysięcy złotych.

==Ruch towarowy na kolejach państwo-
wych. W ciągu czerwca br. ruch towarowy
na wszystkich kolejach Państwa Polskiego,
łącznie z Dyrekcją Katowicką, przewożono
średnio dziennie 10.469 15-to tonnowych
wagonów, naładowanych na własnych sta-
cjach, 1.152 wagonów przyjeżdżających z zagranicy
dla Polski, oraz 637 wagonów idących tran-
zytem przez Polskę. W roku 1924 przewo-
żono średnio dziennie w ciągu czerwca
11.634 wagonów 15-to tonnowe, w czem by-
ło 10.442 wagonów naładowanych na wła-
snych stacjach, 728 wagonów przyjeżdżających
z zagranicy dla Polski, oraz 464 wagonów idą-
ce tranzytem przez Polskę. W liczbie wa-
gonów przyjeżdżających z zagranicy mieszczą się
wagonów przywożących węgiel z Zagłębia Cie-
szyńskiego, oraz wagonów wiozących ładunek
z Gdyni i z poza innych punktów grani-
cznych.

==Handel polsko-australijski. W ciągu
roku 1924 obroty handlowe między Polską
i krajami australijskimi sięgały sumy
10.919 tysięcy złotych. Przywieziono z Au-
stralii do Polski w tym czasie 9.836 ton
towaru, wartości 10.901 tysięcy złotych,
co stanowi 0.7 pr. ogólnego przywozu do
Polski. Wywieziono natomiast załatwie 71
tonn towaru, wartości 18 tysięcy złotych.
Aczkolwiek zbytnie oddalenie rynku austra-
lijskiego nie pozwoliło Polsce na nawiąza-
nie kontaktów bliższego z interesującym pod
względem kupieckim rynkiem australijskim,
to można jednak stwierdzić, że cyfra war-
tości wywozu polskiego do Australii świad-
czy o braku jakiegokolwiek zainteresowania
tym rynkiem, które to zainteresowanie mo-
głoby zwiększyć nasz eksport nawet w tak
utrudnionych warunkach, zwłaszcza, Nie-
dobar bilansu w handlu polsko-australijskim
sięga cyfry 10.883 tysiące złotych.

==Szwedzki Bank Emisyjny obniżył sto-
pę dyskontową. W końcu lipca rb. szwedz-
ki Bk Emisyjny obniżył stopę dyskontową
w obrotach kredytowych z 5,5 do 5 pr.
w stosunku rocznym. Obniżenie to tłumaczy
się korzystną sytuacją na rynku pienię-
żnym, dobrem położeniem gospodarczem
kraju i doskonałym uregulowaniem.

==Traktat handlowy niemiecko-irlandz-
ki. Po ratyfikacji traktatu handlowego po-
między Niemcami a Wielką Brytanią, Niem-
cy rozpoczęły rokowania z rządem Irlandz-
kim w celu zawarcia umowy handlowej
niemiecko-irlandzkiej. Prace przygotowaw-
cze do tych rokowań są już daleko posunę-
te i jest nadzieja, że rokowania doprowadzą

do prędkiego i definitywnego zawarcia trak-
tatu. Państwo irlandzkie jest pierwszym
państwem, wchodzącym w skład Imperium
Brytyjskiego, które zawiera specjalny trak-
tat handlowy z Niemcami.

GIEŁDA NOWOJORSKA.
Warszawa. 10 sierpnia. (Tel. wł.) Lon-
dyn 4.85 5/8; Paryż 4.68; Madryt 14.40;
Bruksela 4.52 1/4; Paryż 2.90 1/4; Berno
19.42 1/2; Rzym 3.61; Berlin 23.80; Wiedeń
0014; Budapeszt 0014; Białogród 1.79 5/9.

GIEŁDA POZNAŃSKA.
Warszawa. 10 sierpnia. (Tel. wł.) Unia 5;
Cegielski 16; C. Hartwig 0.70—0.75; Dr.
May 24; Browary Grodzkie 1.50; Po-
znańska Spółka Drzewna 0.40.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRA-
NICZ.**

Warszawa. 10 sierpnia. (Tel. wł.) Lon-
dyn 26; Zurych 95.12; Praga 002.50; Berlin
75.35—76.15; Wypł. tel. na Warszawę 76.05
—76.45; Gdańsk (gotówka) 94.04. 94.21;
Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 93.98—
94.12; Wiedeń (czeki) 127.50—128; Wiedeń
(banknoty) 126—127.

ZBOŻE.

We Lwowie, dnia 10 sierpnia 1925.
Przemysłowy 0.25; Browary 8.20, 8.25.
8.30., 8.35; Chodorów 3.40, 3.45, 3.50; Chy-
bie 4.20; Cegielski 16; Gazolina 1.10, 1.15,
1.20; Pezet 0.12, 0.13; Tresp. 3.40.

W obrocie giełdowym transakcje w psze-
nicy w pozgiełdowym liczne transakcje w psze-
nicy po cenach nieco wyższych.

Na ogół zaofiarowanie dostateczne, przy
żywym popycie. — Tendencja lekko zwy-
żkowa. — Uspokojenie ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 24.50—25.50;
Zyto małopolskie ex 1925 18.50—19.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 sierpnia.
Kurs dolara efektywnego w wolnych o-
brotach cokolwiek słabszy utrzymywał się
dziś na poziomie około zł. 5.70. Na giełdzie
walutowo-dewizowej w dalszym ciągu zu-
pełna bezczynność. Interwencji Banku Go-
spod. Kraj. dziś nie było.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby. Z banko-
wych notowane tylko Bk. Przemysłowy
po kursie 25 gr. — Z papierów wiedeń-

Ze świata.
+ Miliarderzy są też oszczędni. Król
nababów amerykańskich, sędziwy John
D. Rockefeller, podarował obecnie cie-
plą ręką olbrzymią swą posiadłość. Po-
cancito Hills, swemu synowi. Posiadłość
ta jak przystoi na majątek nababa, o-
ceniona jest na 1.700.000 dolarów. Mister
Rockefeller uszczuplił swą fortunę za
życia na rzecz syna tylko ze względów
oszczędności. W razie odziedziczenia
Pocancito Hills po śmierci oia, młody
Rockefeller musiałby zapłacić przeszło
100.000 dolarów podatku spadkowego.
Rockefeller senior chciał zaoszczędzić
synowi tej przykrości i „zbytecznego”
wydatku.

+ Przyszła kolej na noski. Przykład
tancerki rosyjskiej, Najdienowej, która
ubezpieczyła w towarzystwie asekura-
cyjnym swe nogi na sumę 2 milionów
franków, podzielał zarażliwie. Nowojor-
skie towarzystwo ubezpieczeń „Equi-
table” otrzymało propozycję zaasekura-
wania noska panny Blanche Cavitt, pe-
niacej funkcje ekspertki w fabryce per-
fum. Po zbadaniu stanu zdrowia i ro-
dzaju zajęć p. Cavitt, towarzystwo zgo-
dziło się na ubezpieczenie drogocennego
noska miss Cavitt na sumę 50.000 dola-
rów. Należy przypuszczać, że w kon-
trakcie znajduje się klauzula, przewidu-
jąca obowiązki tow. „Equitable” na wy-
padek zapadnięcia miss Cavitt na katar.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 10 sierpnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	—
Nowy Jork	—	—
1 Funt szterling	—	—
100 Franków belgijskich	—	—
100 — francuskich	—	—
100 — szwajcarskich	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—
100 Koron czechosłowackich	—	—
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—
100 Marek niemieckich	—	—
100 Lari rumuńskich	—	—
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—	—
Dolar ef. w wolnym obrocie:	5.75	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 sierpnia. (PAT.)

Belgia	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	209.70	209.20	210.20
Kopenhaga	—	—	—
Landyn	25.91	25.25	25.37
Nowy Jork	5.185	5.17	5.20
Paryż	24.40	24.44	24.46
Szwajcaria	101.20	100.95	101.45
Wiedeń	73.28.5	73.47	0.72.5
Włochy	18.75	18.71	18.81

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie
sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10 sierpnia. (zamknięcie) (PAT.)

Paryż	24.07	Kopenhaga	117.25
Landyn	25.01.5	Sofia	3.75
Nowy Jork	5.15	Praga	15.25
Belgia	23.30	Warszawa	95.12
Włochy	18.50	Budapeszt	0.72.5
Hiszpania	74.36	Białogród	9.35
Holandia	207.20	Ateń	8.00
Berlin	122.60	Konstantynopol	2.95
Wiedeń	72.50	Bukareszt	2.70
Sztokholm	138.40	Heisingfors	13.00
Oslo	94.50	Buenos Aires	208.25

Tendencja bez zainteresowania

GIEŁDA LONDYSKA.

Landyn, 10 sierpnia. (PAT.)

Nowy Jork	485.6875	Holandia	12.08.125
Francja	103.80	Dania	21.35
Belgia	107.50	Niemcy	20.40
Włochy	135.50	Austria	—
Szwajcaria	25.01	Praga	163.75

GIEŁDA PARYSKA.

Landyn	103.95	Paryż, 10 sierpnia. (PAT.)	—
Nowy Jork	21.40	Szwajcaria	416.00
Belgia	96.65	Holandia	861.00
Włochy	77.15	Szwecja	5.75
		Rumunia	11.05

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowa.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	72—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	73—	71.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80.40	80—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.90	4.90
Bank Handlowy Warszawski	4.35	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	0.55	0.50
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	—	1.50
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	1.60	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.50	7.50
Kijewski	—	—
Polski	—	—
Spies	—	2.25
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dąbr.	—	—
Elektrownia	—	—
Brown Boveri	—	—
Sita i Światło	—	—
Chodorów	—	3.50
Czersk	—	—
Częstocice	—	—
Gostawice	—	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2.15	2.35
Firley	0.25	—
Łazy	—	0.14
Wysoka	—	2.35
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.60	1.46
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1.33	—
Cegielski	0.34	0.33
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	0.50	0.52
Modrzejów	3.25	3.10
Norblin	0.80	0.8
Ostrowieckie	5.10	5.15
Parowozy	0.39	—
Pocisk	1.20	—
Rohn Zieliński	—	—
Rudzi	1.15	1.15
Starachowice	1.70	1.70
Ursus	—	—
Zieleniewski	10.60	—
Konopie	—	—
Zawiercie	—	9.30
Zyrardów	7.25	7.20
Borkowski	1.08	1.02
Syndykat Rolniczy	2.70	—
Haberbusch	—	5.10
Śpiżarnia	—	—
W. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	3.00

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10 VIII. 7 VIII.

Ziemski Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0.20	0.25
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Tohan	—	—
Pharma	—	0.60
Cmielów	—	—
Zieleniewski	11.00	11.00
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebinia Żelazo	—	—
Górka	—	—
Siersza górnicza	—	0.24
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	0.90	0.95
Krakus	0.40	—
Chodorów	3.50	3.50
Chybie	—	—
Niemajowski	—	—
Piasecki	1.40	1.40
Pocisk	—	—
Parowazy	—	—
Azot	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT.)

Skoda	—	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	143.00	Bank Hipoteczny	5.8
Fante	194	Nafta	121
Karpaty	114.09	Mrażnica	34
Cielica	920	Tepege	—
Schodnica	132	Browary	112
Siersza	32	Rakowice	—

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10 września i 2 października 1925 roku. Program 17-dniowy obejmuje: Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol. Koszt I. klasy 880 zł., II. 685 zł., III. 490 zł. Prospektów szczegółowe wysyłamy na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę wrześniową do 20 sierpnia r. b. i na pielgrzymkę październikową do 15 września r. b. Biuro Podróży Italia Warszawa, Marszałkowska 137. 6357

KAZDA Z SZAN. PP. GOSPODYN-POLEK UZYWA WYLACZNIE KRAJOWE WYROBY!

Do takich należą
wymienione
artykuły

LUBA

jak to

Proszek na budyni, różnych smaków. Proszek na sos waniliowy i czekoladowy. Proszek do pieczenia (drożdżowy) najwyższego gatunku. Cukier waniliowy i cytrynowy do ciast. Zaprawa

do konserw (czysty kwas benzoowy). Lubomin — najdelikatniejsza mączka kukurydziana, znakomita przy przyrządzaniu różnych zup owocowych, sosów, legumin i t. p. jak też na pożywienie dla niemowląt. — Która z Szan. Pań nie zna ich jeszcze, niech natychmiast wypróbuje, a niezawodnie zaniecha nabywania pokrewnych artykułów zagranicznych. **ZADAJCIE WSZĘDZIE!**

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie **T. Nowosielski** we Lwowie, ul. Supińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDZY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ — POZNAŃ. 6471

L. 2092/25

KONKURS.

Urząd miejski w Lubaczowie ogłasza konkurs na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego.

Warunki przyjęcia:
1. Obywatelstwo Polskie, 2. Nieprzekroczony 40-ty rok życia, 3. Przedłożenie dyplomu lekarskiego, 4. dowód odbytych praktyk.
Do posady tej przywiązane są pobory X. grupy szczebel a, urzędników Państwowych. Należycie udokumentowane podania należy wnieść do dnia 30 sierpnia 1925. 6442
Komisarz rządowy: **Inż. Wł. Ruebenbauer** w. r.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W ZALESZCZYKACH
rozpisuje niniejszem

Wybory do Rady Kasy

Spisy wyborców będą wyłożone od 10 do 20 sierpnia 1925 r. Głosowanie odbędzie się 18 października br. Wybranych będzie 45 delegatów z czego 2/3 z grona pracujących i 1/3 z grona pracodawców. Dokładniejsze pouczenia zawierają ogłoszenia: (afisze) podane do publicznej wiadomości. 6475
Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Zaleszczykach.

BIURO NAUCZYCIELSTWA Marii Rechter, Lwów, Klonowicza 10. poleca nauczycielki, freblarki, Francuski, Angielski i Niemiecki muzykalnie z doskonałymi. 6450

MEZCZYZNA znający się dobrze na ogrodnictwie i gospodarstwie, człowiek bardzo uczciwy poszukuje stałego zajęcia. Mieszka w obcojęzycznej. Łaska we zgłoszenia do Administracji pod „Rzeszów”. 6503

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

KONWERSACJA literatury, gramatyki, francuskiej, niemieckiej, angielskiej, dyplomowana nauczycielka. Zgłoszenia 3-5 Sykulska 4a II p. 6409

POPRAWKI z języka francuskiego i literatury polskiej prywatnej nauczycielki gimnazjalnej. Zgłoszenia do Administracji pod „Poznań”. 6490

NAUKA modyfikacji metody parskiej najlepiej w uczu Maczajm Mod Stanisławy Zboruckiej Chłapczyński 7. 6515

MIESZKANIA SKŁEPI LOKALE
6 groszy za wyraz.

W KOSOWIE do wynajęcia dla letników pokoje elegancko umeblowane, słoneczne z utrzymaniem, Łukaszewska, Kosów nad Kolumnią. 6405

POSZUKUJE dla studenta 8 klasy osobnego pokoju z utrzymaniem. Łosowski, Wębrz-Czerkasy. 6304

SZUKAM pokoju umeblowanego zalekcie konwersacji francuskiej. Akademicka 28 I p. mieszk. 2. od 3-5 6445

POKOJ umeblowany, ewentualnie utrzymanie Kochanowskiego 34 I p. drzwi 8 popołudniu. 6448

4 SKŁEPI i 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i łazienką do wynajęcia w Chłapczynie przy głównej ulicy. Wiadomości w kancelarii adwokata dra SMOLEŃSKA w Chłapczynie. 6455

LETNISCIO w pięknej podgórskiej okolicy nad Dunajem, dwór Marcinkowice wynajmuje pokoje z kompletnym utrzymaniem. Pokoje słoneczne z komfortem urządzone, łazienka, wodociąg, salon z fortepianem, sala bilardowa, park ze stawem i łódkami, las szpilkowy łączący się z parkiem. Telefon w domu kolej w miejscu. Adres: Dwór Marcinkowice, pow. Kielecki, woj. Krakowskie. 6478

DWA studentów (akademików) z dobrego domu przyjmie inteligentna rodzina. Opieka staranna. Fortepian do dyspozycji. Łaskawe zgłoszenia pod Kochanowskiego 100. Tramwaj wisi a vis. 6502

LWIE panie z dobrego domu poszukują pokoju umeblowanego ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracji pod 48. 6499

POSZUKUJE POKOJ z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie w okolicy Snopkowa, parku Stryjskiego lub Zielonej. Zgłoszenia: Zimorowicza 15 II p. Trzymaj na lewo od 12 do 13 rano. 6496

DWOJE DZIECI w wieku od 9-ciu do 12 lat znajduje przy inteligentnej rodzinie wygodne umieszczenie wraz z utrzymaniem i opieką (fortepian na miejscu). Zimorowicza 15 II p. ofiary na lewo. Zgłoszenia od 12 do 13 przedpołudniem. 6497

PRZYJME panią uczącą się do szkół z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod M. D. do Adm. Słowa Polskiego. 6476

DLA dwóch uczniów lub akademików utrzymanie, osobny pokój, fortepian. Listopada 4, parter 6. 6495

NAJLEPSZE miejsce dla pracującej inteligencji Dwór Żółtańska poczta Janów Koło Lwowa ma na sierpień i wrzesień kilka pokoi do wynajęcia. Ceny niskie. 5-krotny koszt. 6491

CHRZĘŚCIJAŃSKA rodzina przyjmie na mieszkanie z całym utrzymaniem dwoje dzieci do lat 15. Konwersacja francuska, korepetycje i lekcje fortepianu w domu. Zgłoszenia do Adm. pod „Chrześcijańska rodzina”. 6489

POSZUKUJE jeden lub dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Warunki przy porozumieniu się. Zgłoszenia do Adm. W. M. 6488

PENSJONAT Aneta Kopernika 3. Tel. 24-03. pokoje z utrzymaniem po cenach umiarkowanych. 6447

POSZUKUJE dwóch mieszkan. razem 10 pokoi, łazienka, zgłoszenia pod „Rozwaga”. 6486

U INTELIJENTNEJ polskiej rodziny poszukuje ładnego pokoju z utrzymaniem intrydy urzędnik. Zgłoszenia dla: „Ukończony prawnik”. 6484

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

PRZYJME na dożywocie dziecko lub starszą osobę za jednorazową odprawą. Pośrednictwo wynagrodzone procentowo „Ziemianin” Dobrosin. 6409

WYTWÓRNI
SIATEK MASZYNOWYCH
MICHAŁA WIECKA
LWÓW, ul. Polczyńska 24.
Tel. nr. 15-81. Tel. nr. 15-81.
WYKONUJE 6123
SIATKI DO OGRODZEN, DLA CEŁÓW ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH ORAZ WKŁADY SPRĘŻYNOWE DO ŁÓŻEK po cenach konkurencyjnych.

Gospodarstwo nasienne Barona Jana Götza Okocimskiego w Zaleszczykach, p. Zbydlów

poleca do siewu znane z plenności odmiany zbóż, zakwalifikowanych przez Sekcję nasienną przy M. T. R. w Krakowie:

ŻYTO MIKULICKIE Wczesne Odmiana ta wydała w roku bieżącym 15 q. z morga.

PSZENICĘ OSTKĘ MIKULICKĄ, odporna na niezmiankę, niewlegającą.

PSZENICĘ ŻŁOTKĘ MICZYŃSKIEGO, powszechnie znaną bardzo pienną, wczesną odmianę.

Cena 40% ponad notowania giełdy Lwowskiej. Zamówienia przyjmuje się tylko ponad 500 kg. — Worki po cenach własnych. 6356

KNAKS PROSZEK KNAKS
jest najnowszym
środkiem do radykalnego wytopienia karaluchów i innego rodzaju robactwa w kuchniach i mieszkaniach.
Do nabycia w każdej drogerii i aptece.
Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium **UNIVERSUM** Poznań, Fr. Ratajczaka 39. 4044

DYREKCJA LICEUM HANDLOWEGO
IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W BYDGOSZCZY
przyjmuje wpisy tylko do 31 sierpnia
1, do **LICEUM HANDLOWEGO** (dwuletnia nauka) uczniów z ukończoną klasą szóstą gimnazjum lub całą szkołą wydziałową. 6473
2, na **ROZCZYNY KURS HANDLOWY ŻEŃSKI** uczennice z ukończoną klasą szóstą gimnazjum lub szkołą wydziałową.
3, na **ROZCZYNY KURS HANDLOWY MĘSKI** absolwentów gimnazjum.
Adres: **NOWY RYNEK 8.**
— Na odpowiedź znaczek pocztowy. —

PRZERÓBK KAPELUSZY wykonuje modnie tanio **TOPOLNICKA**, Kopernika 1. 6492

DO TREZURY myśliwskiej oddam sukę rasy Gryfion Zgłoszenia z warunkami do Administracji pod „Tresura”. 6503

CHOROBY serca przyjmuje lecznica „Salus” Kraków, Szuskiego 11, tel. 1295. Kąpiele kwasowe, impregnowane gazem, wodolecznictwo, elektryzowanie, naswietlanie, dieta itp. 5927

BEZKONKURENCYJNIE TANIO
ZAKUPICIE TOWARY NA
MIEDZYNARODOWYCH TARGACH PRAGSKICH
OD 6 — 13 WRZEŚNIA 1925.

ZNIŻKA NA KOLEJACH CZECHOSŁ. 33% VIZY GRATIS. LEGITYMACJE W KONSULACIE CZECHOSŁOWACKIM UL. 3-MAJA 2. LWÓW.

PO ZAWARCIU UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ MOŻNA SKORZYSTAĆ Z ULG CELNYCH. 6482

OGŁOSZENIE.
Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Rohatynie odbędą się w niedzielę dnia 25. X. 1925. Bliższe szczegóły podają afisze.
ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W ROHATYNIE.
6439

OGŁOSZENIE.
o wyborach do Rady Powiatowej Kasy chorych w Kamionce strum, które się odbędą w niedzielę dnia 20 września 1925 od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór. Wybranych ma być 45 członków Rady a to: 30 z grona ubezpieczonych i 15 z grona pracodawców.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracujący, którzy w lipcu 1925 byli ubezpieczeni w Kasie chorych w Kamionce strum i ukończyli 20 rok życia. Każdy ubezpieczony ma jeden głos. Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracodawcy, którzy w lipcu 1925 ubezpieczali pracujących w Kasie Chorych w Kamionce strum. Każdy pracodawca ma tyle głosów, ile mu przydała w myśl par. 87 statutu Kasy na podstawie przeciętnej liczby ubezpieczonych w lipcu 1925, co najmniej jeden głos a najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych do głosowania są wyłożone od dnia 15 sierpnia 1925 do włącznie 25 sierpnia 1925 w biurze kamioneckiej Powiatowej Kasy Chorych, w Busku i w Radziechowie w urzędach gminnych.

W tym czasie ma każdy wyborca w godzinach urzędowych prawo wglądu w spisy wyborców swej gminy i wniesć do Zarządu przedstawienie pisemne udokumentowane, gdyby żądał wpisania kogoś na listę lub wykreślenia go z niej.

Głosowanie odbywa się bez przerwy od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór. Dnia 20 września 1925 nastąpi głosowanie oddzielnie dla pracujących, oddzielnie dla pracodawców.

Głosowanie odbywa się w następujących lokalach wyborczych:
1) Biuro Powiatowej Kasy Chorych w Kamionce strum, głosują pracujący i pracodawcy zamieszkali w okręgu Sądu Powiatowego Kamionka strumliwa.
2) W Busku w Urzędzie gminnym głosują zamieszkali w okręgu Sądu Pow. Busk.
3) W kancelarii Urzędu gminnego w Radziechowie głosują wszyscy zamieszkali w obrębie działalności Sądu Powiatowego w Radziechowie.

Za Zarząd Kamioneckiej Powiatowej Kasy Chorych
Przewodniczący Zarządu: **Kotliński.**
6504

Od 5-go do 15-go września 1925 r.
V. TARGI WSCHODNIE
WE LWOWIE
na żądanie niektórych branż termin zgłoszeń przedłużony został
do 20-go sierpnia
Zgłoszenia przyjmują: 6475
Biura Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1.
Warszawskie Biuro Targów Wschodnich Wilcza 8. Tel. 224-61.
oraz Zastępstwo Targów Wschodnich we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu ogłasza niniejszem
KONKURS 6472
na stanowisko
DYREKTORA AKADEMII HANDLOWEJ W POZNANIU (dwuletniej).
Reflektuje się w pierwszym rzędzie na kandydatów posiadających kwalifikacje do wykładania w szkołach akademickich. Pobory w granicach poborów profesorów szkół akademickich plus dodatek samorządowy (15%).
Szczegółowe zgłoszenia z podaniem referencji przyjmuje Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 23, do dnia 20 sierpnia 1925 r.
IZBA PRZEM.-HANDLOWA W POZNANIU.